BIULETYN STOWARZYSZENIA ABSOLWENTÓW UMK

Absolwent

Nr 27, TORUŃ, CZERWIEC, 2023 r.

W numerze:

- Janusz Cygański Ambasadorem UMK
- Rozmowa z dr Cecylią Iwaniszewską
- Tadeusz Burniewicz „Bury” – malarz
- Wykład prof. Ireneusza Mikołajczyka „O pszczelarstwie w starożytności”
- Wspomnienia: Jerzy Krepel, Norbert Wolnomiejski, prof. Daniel Simson, Edward Świtalski, Elżbieta Szczygieł
- Od września 2012 do maja 2023 roku
- **90. urodziny Profesora** Stanisława Dembińskiego

Janusz Cygański Ambasadorem UMK

27 okładek „Absolwenta” (1995 - 2021)

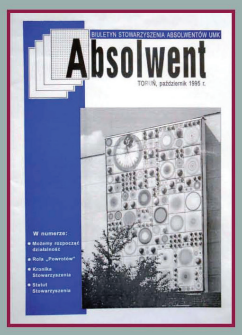

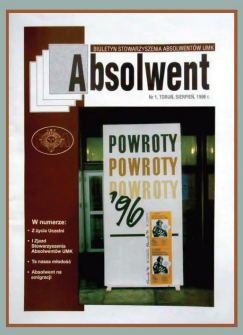

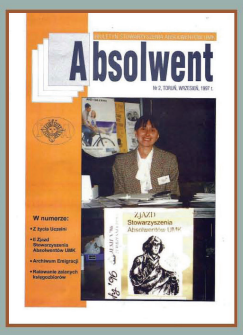

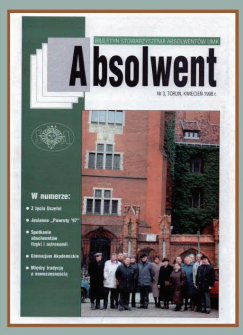

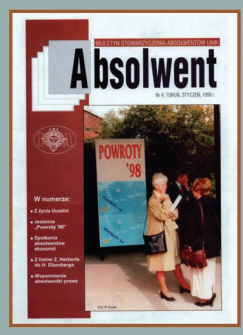

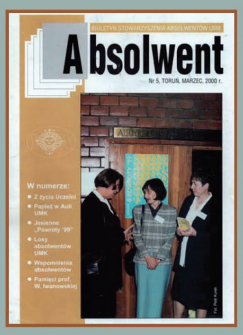

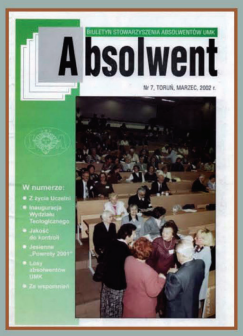

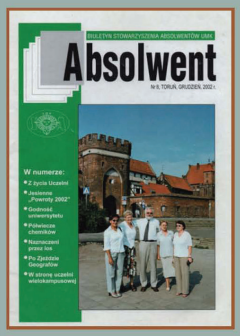

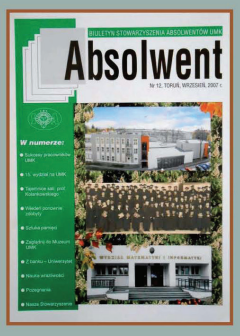

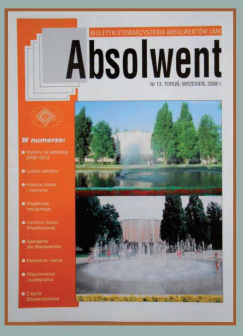

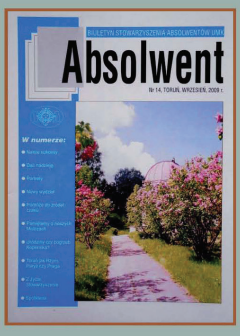

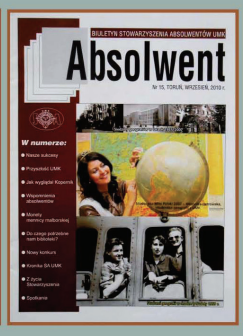

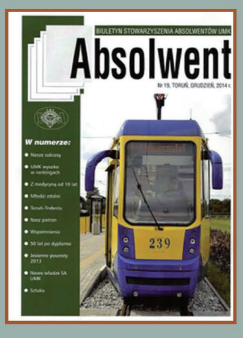

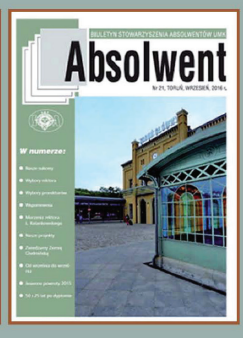

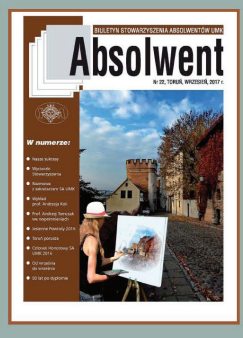

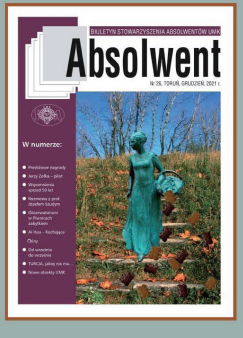

Współpracują z nami

NICOLAUS COPERNICUS UNIVERSITY IN TORUŃ

FUNDACJA AMICUS UNIVERSITATIS NICOLAI COPERNICI

Głos Uczelni

Kallisto Perseusz

UNIWERSYTET MIKOŁAJA KOPERNIKA W TORUNIU Wydział Chemii

Art.mal. E. Wiśniewska
Stud. Koło Nauk. Pedagogów

Wydarzenia 2019 - 2023

2 listopada 2019

Zajęcia dla Seniorów prowadziła dr hab. Alina Trejgell prof.UMK

październik 2020

Członkowie SA UMK porządkowali groby nauczycieli akademickich w ramach Akcji Znicz „Ocalmy ich od zapomnienia”

22 czerwca 2021

W salach kopernikowskich Zamku w Olsztynie odbyła się uroczystość wręczenia nagrody im. Biskupa I. Krasickiego Januszowi Cygańskiemu

29 kwietnia 2022

Na wydziale Nauk Biologicznych i Weterynaryjnych odbyła się uroczystość nadania imienia salom wykładowym prof. H. Szarskiego i prof. J. Hurynowicz

19 maja 2022

Kolejny Sławny Absolwent - Dr Zdzisław Preisner - globtroter, geomorfolog, propagator wiedzy geograficznej, absolwent kierunku geografii (1973)

7 czerwca 2022

W Olsztynie w Muzeum Warmii i Mazur odbyło się spotkanie Klubu Warmińsko-Mazurskiego SA UMK poświęcone Mikołajowi Kopernikowi

23 września 2022

W Galerii Antiqua et Moderna w Warszawie członkowie Warszawskiego Klubu SA UMK uczestniczyli w wernisażu wystawy prof. Mieczysława Wiśniewskiego GRY Z (POD)OBRAZ(I)EM

24 października 2022

Członkowie SA UMK porządkowali groby nauczycieli akademickich w ramach Akcji Znicz „Ocalmy ich od zapomnienia”

27 grudnia 2022

W Bibliotece Wyższego Seminarium Duchownego Metropolii Warmińskiej „Hosianum” odbyło się spotkanie członków i sympatyków Klubu Warmińsko-Mazurskiego SA UMK

11 stycznia 2023

Tradycyjne spotkanie Noworoczne absolwentów z Zarządem Stowarzyszenia Absolwentów UMK

20 lutego 2023

Rektor UMK wręczył dyplom Ambasadora UMK Januszowi Cygańskiemu Prezesowi Klubu Warmińsko-Mazurskiego SA UMK

kwiecień - maj 2023

Trwają przygotowania do kolejnego Zjazdu Absolwentów „Jesienne Powroty”

Fot. Alina Dauksza-Wiśniewska, nadesłane

„Wiosna w Toruniu”

Fot. Alina Dauksza-Wiśniewska

Drodzy Absolwenci UMK!

Witamy na łamach 27. numeru biuletynu „Absolwent", ukazującego się od października 1995 roku (numer zerowy), czyli od inauguracyjnego Zjazdu Stowarzyszenia Absolwentów UMK. Przypominamy, że podstawowym zadaniem naszego biuletynu jest integrowanie rzeszy absolwentów toruńskiego uniwersytetu, promowanie tradycji i osiągnięć UMK oraz tworzenie więzi środowiskowej poszczególnych grup absolwentów, niezależnie od aktualnego miejsca ich zamieszkania w kraju bądź za granicą.

Pismo ukazuje się dzięki finansowemu wsparciu ze strony władz naszej Uczelni oraz – w dużej mierze – społecznemu zaangażowaniu bardzo skromnego zespołu redakcyjnego, korzystającego także z materiałów nadesłanych przez samych absolwentów. Nadal apelujemy o taką współpracę i zachęcamy do przekazywania informacji o losach absolwentów naszego Uniwersytetu, o ich drogach życiowych i zawodowych, sukcesach, doświadczeniach i przemyśleniach. „Absolwent" jest otwarty dla wszystkich, którzy zechcą podzielić się wspomnieniami z okresu studiów, przekazać wiadomości o sobie – bądź o koleżankach i kolegach, z którymi studiowali – o różnych pasjach życiowych czy zamiłowaniach. Oprócz odnotowywania najważniejszych wydarzeń z życia Uczelni, pismo nasze powinno stać się także forum wymiany informacji o nas i dla nas.

Drogie Koleżanki i drodzy Koledzy, wspomniany 27. numer naszego rocznika oznacza, że jesteśmy już z Wami ponad ćwierć wieku (!). W tym czasie niejednemu z Was urodziły się wnuki i pewnie wielu z nich studiuje na… UMK, a więc w miejscu, gdzie spędziliście najciekawszy okres w Waszym życiu. Naszym zadaniem jest ukazywanie tej ciągłości, a jednocześnie dokumentowanie i informowanie o zmianach, jakie zachodzą w naszym Uniwersytecie, a także o osiągnięciach i losach naszych Absolwentów.

Drodzy Przyjaciele! Od marca 2020 r. nie tylko Polska, ale i cały świat zmagał się z pandemią koronawirusa Covid-19. To ciężki i nienormalny czas, który wymusił na nas nadzwyczajne zmiany i obostrzenia w życiu społecznym i prywatnym. Wyjątkowo uciążliwe stały się ograniczenia w spotykaniu się „na żywo". Spowodowało to m.in., iż musieliśmy odwołać nasz wrześniowy 26. jubileuszowy zjazd (w roku 1995 odbyły się dwa zjazdy!) oraz kolejne planowane w 2021 i 2022 r. Ogromnie nas to zasmuciło, gdyż zjazdy są kwintesencją i corocznym podsumowaniem działalności Stowarzyszenia. Nasze toruńskie spotkania dawały nam zawsze okazję do bezpośrednich kontaktów, porozmawiania o planach na kolejny rok, ale i miejscem do powspominania czasów studenckich, a także zapoznania się ze zmianami, jakie zaszły na UMK i w samym Toruniu.

Koleżanki i Koledzy! Czekamy jednak z nadzieją na zbliżający się wrzesień, gdyż 16 marca ogłosiliśmy oficjalnie termin XXVI Zjazdu „Jesienne Powroty 2023" – spotykamy się z Wami w sobotę 16 września 2023 roku w Toruniu! Będzie to ważny czas, gdyż oprócz spotkań często dawnych niewidzianych przyjaciół i serdecznych rozmów, z radością i satysfakcją będziemy wręczać dyplomy absolwentom, którzy 50 lat temu ukończyli studia na UMK. Ze względu na wspomnianą pandemię i związane z nią przerwy w organizacji Jesiennych Powrotów, uroczystości te obejmą absolwentów, którzy otrzymali tytuły zawodowe magistra w latach: 1970, 1971, 1972 i 1973.

Przypomnijmy, że Stowarzyszenie Absolwentów UMK istnieje od 3 lipca 1995 roku czyli już 28 lat. Należy do niego ok. 1000 osób; działają kluby terenowe w Warszawie, Gdańsku, Olsztynie i Toruniu. W lipcu 2019 r. powstało Koło Ekonomistów, o którym pisaliśmy w Absolwencie nr 24.

Niezależnie od nas, na Uczelni funkcjonuje także specjalny Program „Absolwent UMK", prowadzony przez uniwersyteckie Centrum Promocji i Informacji. Z tej formy kontaktów, utrzymywanych głównie drogą elektroniczną, poprzez Internet, ale także poprzez bezpośrednie spotkania czy imprezy, korzystają głównie absolwenci „świeżo upieczeni". Mamy nadzieję, że współpraca obu tych centrów absolwenckich – Stowarzyszenia i Programu – będzie układała się coraz lepiej.

Mimo pandemii, stworzyliśmy (od podstaw) nową stronę internetową SA UMK w celu lepszego komunikowania się z naszymi Członkami i Sympatykami. Prace trwały praktycznie od lutego do maja 2020 r., a w 2021 r. postaraliśmy się o jej rozbudowanie o kolejne działy. Nasza aktualna strona jest nowoczesna, stale się rozwija i daje nam wiele różnych możliwości. Zachęcamy do jej odwiedzania.

Redakcja

PS. Korzystając z okazji, prosimy o zgłaszanie zmian adresowych i mailowych, które umożliwią nam szybkie i bezkolizyjne dotarcie do Was z najnowszymi informacjami i pomysłami, także w formie tradycyjnych listów. Pamiętajcie, to bardzo ważne!

W numerze:

Drodzy Absolwenci UMK! 3

W numerze:. 3

Janusz Cygański Ambasadorem UMK 4

Gdy patrzę w rozgwieżdżone niebo, to.. 6

Tadeusz Burniewicz „Bury" – malarz. 10

O pszczelarstwie w starożytności 13

Jerzy Krepel (1937–2022) 17

Norbert Wolnomiejski (1938–2022) . . 18

Pożegnanie prof. Daniela Simsona. . . . 19

Wspomnienie o Edwardzie Świtalskim 20

Elżbieta Szczygieł (1945–2021) 21

Od września 2021 do maja 2023 roku 22

90. urodziny Profesora Stanisława Dembińskiego . . 26

Apel do członków Stowarzyszenia Absolwentów UMK . . 26

Absolwent

Biuletyn Stowarzyszenia Absolwentów UMK w Toruniu

87-100 Toruń, ul. Gagarina 39

tel. **56 611-47-57**

e-mail: **absolwent@umk.pl**

www.umk.pl/absolwenci/sa

Numer przygotowali:
Wojciech Streich (redaktor prowadzący), Izabela Walczyk, Alina Dauksza-Wiśniewska

Projekt okładki i zdjęcia:
Alina Dauksza-Wiśniewska

Skład:
Dartekst Studio dtp, Dariusz Żulewski

Druk:
Drukarnia Wydawnictwa Naukowego UMK

Janusz Cygański Ambasadorem UMK

Fot. Alina Dauksza-Wiśniewska

20 lutego 2023 r., podczas drugiego dnia Święta Uczelni w Auli UMK, Janusz Aleksander Cygański odebrał z rąk Rektora UMK prof. dr. hab. Andrzeja Sokali tytuł Ambasadora Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu.

Janusz Cygański urodził się 26 lutego 1951 r. w Suszu. Jest absolwentem historii Uniwersytetu Mikołaja Kopernika (1975); pracę magisterską pt. „Oblężenie Torunia w 1703 r. w świetle opisu Jakuba Henryka Zernekego" napisał pod opieką doc. Jerzego Serczyka. W 1982 roku ukończył Podyplomowe Studium Konserwacji Zabytków na Wydziale Architektury Politechniki Warszawskiej.

Całe życie zawodowe związał z muzealnictwem oraz ochroną dziedzictwa kulturowego Warmii, Mazur i Powiśla. W latach 1976–1982 pracował jako inspektor w Wydziale Konserwatora Zabytków Urzędu Wojewódzkiego w Olsztynie, następnie jako dyrektor kierował Muzeum Budownictwa Ludowego w Olsztynku (1982–1987). Od 1987 do 2013 roku sprawował funkcję dyrektora Muzeum Warmii i Mazur z oddziałami w Lidzbarku Warmińskim, Szczytnie, Mrągowie, Reszlu i Grunwaldzie. Pod koniec swojej wspaniałej kariery zawodowej był kierownikiem Oddziału Zamkowego Muzeum w Malborku – Muzeum w Kwidzynie (2013–2019).

Największym zawodowym wyzwaniem była dla niego niewątpliwie praca w Muzeum Warmii i Mazur w Olsztynie i kierowanie tą największą instytucją kultury w regionie przez ponad 25 lat. Oprócz głównej siedziby w olsztyńskim zamku, wspomniane Muzeum posiadało osiem oddziałów rozsianych na terenie całego województwa: Muzeum Warmińskie w Lidzbarku Warmińskim, Muzeum im. J.G. Herdera w Morągu, Muzeum Bitwy Grunwaldzkiej w Stębarku, Muzeum Mazurskie w Szczytnie, Muzeum w Mrągowie, Galerię „Zamek" w Reszlu oraz w samym Olsztynie: Muzeum Przyrody i Muzeum – Dom Gazety Olsztyńskiej. Te dwie ostatnie placówki uruchomione zostały podczas kadencji Janusza Cygańskiego. Utworzył także Centralny Magazyn Muzealiów z pracowniami konserwatorskimi oraz Muzealne Centrum Edukacji.

W swojej zawodowej działalności kładł nacisk na równomierny rozwój wszystkich muzeów, którymi kierował, tj. na gromadzenie, konserwację i opracowywanie zbiorów, działalność naukową i edukacyjną. Pozyskał do muzealnych zbiorów kilkadziesiąt tysięcy muzealiów, w tym ok. 50 tys. dla Muzeum Warmii i Mazur. Pod jego kierunkiem przygotowanych zostało kilkaset wystaw dotyczących historii, kultury i dziedzictwa przyrodniczego Warmii, Mazur i Powiśla. Sam również był autorem lub współautorem kilku z nich, w tym współautorem i kuratorem stałej wystawy w Muzeum Nowoczesności w Olsztynie.

Przeprowadził szeroki zakres prac konserwatorskich w obiektach zabytkowych, będących siedzibami muzeów, a przede wszystkim na zamkach w Lidzbarku Warmińskim i Olsztynie, na zamku w Kwidzynie oraz w Skansenie w Olsztynku. Wraz ze współpracownikami opracował plany budowy nowego muzeum na Polach Grunwaldzkich oraz konserwacji Wzgórza Pomnikowego i rozbudowy infrastruktury turystycznej. Zrealizował pierwszy etap tego planu.

Zdecydowanie przyczynił się do istotnego rozwoju organizacyjnego i merytorycznego kierowanych przez siebie instytucji. Muzeum traktował zawsze jako miejsce integrujące lokalne społeczności, współpracując z innymi instytucjami i organizacjami w kraju i zagranicą. Zawsze lansował ideę muzeum żywego, otwartego i przyjaznego.

Wielką wagę przykładał do problematyki kopernikowskiej. Powołał i stanął na czele wielodyscyplinarnego zespołu badawczego, który dokonał ponownych badań oryginalnej tablicy astronomicznej Mikołaja Kopernika. Wyniki tych badań zostały opublikowane w 2013 r. i stanowią podstawę do kontynuowanych obecnie badań, konserwacji i promocji tego cennego zabytku („Tablica astronomiczna Mikołaja Kopernika na Zamku w Olsztynie. Stan badań". Wydawnictwo Muzeum Warmii i Mazur 2013). Badania te kontynuował dr Jacek Szubiakowski, a ich wyni-

ki opublikowano m.in. w „Głosie Uczelni" nr 1–2/2020.

Ogromną popularnością cieszyły się cykle edukacyjne – z aktywnym udziałem Janusza Cygańskiego – organizowane na Zamku Olsztyńskim, takie jak: „Niedziela w Muzeum", „Wakacyjne czwartki z Mikołajem Kopernikiem", „Olsztyńscy uczeni", „Życiorysy", „Warsztaty Bałtyjskie", „Cavata na Zamku".

Ambasador UMK jest członkiem Polskiego Komitetu Narodowego Międzynarodowej Rady Muzeów ICOM oraz Zarządu Głównego Stowarzyszenia Muzealników Polskich. Był członkiem Rady ds. Muzeów i Miejsc Pamięci Narodowej przy Ministrze Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz ministerialnej komisji ds. muzeów rejestrowanych. Przez wiele lat był członkiem Prezydium Zarządu Towarzystwa Naukowego im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie, członkiem założycielem i członkiem Zarządu Warmińsko-Mazurskiego Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych, inicjatorem utworzenia Warmińsko-Mazurskiego Oddziału Stowarzyszenia Muzealników Polskich (przez trzy pierwsze kadencje pełnił funkcję prezesa). Był także członkiem Rad Programowych Radia Olsztyn i Oddziału Telewizji Polskiej w Olsztynie oraz wielu innych gremiów, w tym kapituł najważniejszych samorządowych nagród w Olsztynie i województwie.

Nasz olsztyński Kolega ma wielkie osiągnięcia i zasługi jako współinicjator, członek założyciel i organizator powołania w 2011 r. Warmińsko-Mazurskiego Klubu Stowarzyszenia Absolwentów UMK. Jest Prezesem Klubu od momentu jego powstania i niezależnie od bieżącej pracy klubowej, wielokrotnie udzielał pomocy w organizowaniu spotkań absolwentów UMK, m.in. olsztyńskiego zjazdu absolwentów Wydziału Prawa z 1964 r., czy też spotkania Toruńskiego Klubu Absolwentów UMK na Zamku w Kwidzynie.

Zainicjował i aktywnie przygotowywał cykl spotkań związanych z osobą Mikołaja Kopernika jako kanonika, administratora dóbr Kapituły Warmińskiej oraz astronoma, prawnika, lekarza i zasłużonego dla zachowania archiwum Kapituły Warmińskiej. Cykl otwartych spotkań klubowych, kontynuowanych także w ubiegłym roku, obejmował prezentację sylwetki Mikołaja Kopernika jako: 1) astronoma – spotkania w Planetarium w Olsztynie, 17.05.2012 r., 15.05.2014 r., 7.12.2017 r. i 7.06.2022 r. (Zamek w Olsztynie); 2) prawnika – spotkanie w Sądzie Okręgowym w Olsztynie, 20.03.2013 r.; 3) lekarza – spotkanie w Szpitalu Miejskim im. Mikołaja Kopernika w Olsztynie, 21.09.2016 r.; 4) oraz spotkanie w Archiwum Państwowym w Olsztynie, 29.05.2019 r.

Na szczególne podkreślenie zasługuje ogromny wkład Janusza Cygańskiego w przygotowanie otwartego spotkania 7 czerwca 2022 r. na Zamku w Olsztynie, siedzibie Muzeum Warmii i Mazur, poświęconego patronowi naszej Uczelni i wygłoszenia prelekcji o pobycie wielkiego astronoma na Zamku oraz jego wielorakiej działalności. Należy dodać, iż na wspomnianym spotkaniu dr Jacek Szubiakowski dyrektor Planetarium w Olsztynie przedstawił najnowsze wyniki badań nad kopernikowską tablicą astronomiczną znajdującą się na zamkowym krużganku. Spotkanie to, zorganizowane przy wsparciu dyrekcji Muzeum, cieszyło się bardzo dużym zainteresowaniem.

Prezes Cygański jest także pomysłodawcą i autorem prezentacji sylwetek „Olsztyńskich Absolwentów UMK"; do tej pory przygotował trzy wywiady: z Markiem Barańskim, absolwentem prawa, dziennikarzem, poetą i filmowcem – Biuletyn „Absolwent" nr 25, grudzień 2020 r. (str. 11–12), Jerzym Zofką, absolwentem fizyki, pilotem – Biuletyn „Absolwent" nr 26, grudzień 2021 r. (str. 6–8); rozmowa z Tadeuszem Burniewiczem „Burym", absolwentem Wydziału Sztuk Pięknych UMK, znajduje się w bieżącym numerze.

Janusz Cygański był wielokrotnie nagradzany i wyróżniany, m.in.: Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem Komisji Edukacji Narodowej (2010), brązowym Medalem „Zasłużony Kulturze Gloria Artis" (2019), Złotą Odznaką „Za Opiekę nad Zabytkami", odznakami honorowymi „Zasłużony Działacz Kultury", „Zasłużony dla Warmii i Mazur", „Zasłużony dla Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego". Był także dwukrotnie laureatem nagrody Prezydenta Miasta Olsztyna w dziedzinie kultury (2000, 2006). Warmińsko-Mazurski Klub Biznesu przyznał mu tytuł „Osobowość Roku Warmii i Mazur 1998". Warto przypomnieć, że rodzinne miasto Susz przyznało mu swoje najwyższe wyróżnienie – odznakę „Złota Rozalia", a Stowarzyszenie Oficerów 15 W-M Dywizji im. Króla Władysława Jagiełły – tytuł honorowego członka Stowarzyszenia.

W 2021 r. został uhonorowany Nagrodą im. Biskupa Ignacego Krasickiego (za 2020 r.) „za całokształt dokonań w dziedzinie muzealnictwa oraz konserwacji zabytków na Warmii, Mazurach i Powiślu".

Janusz Cygański od 1976 r. mieszka w Olsztynie. Jest żonaty, ma córkę, syna i troje wnucząt. Jego hobby to muzykowanie.

Naszemu Koledze gratulujemy prestiżowego wyróżnienia – tytułu Ambasadora Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu!

Opracował: Wojciech Streich

Fot. Alina Dauksza-Wiśniewska

Fot. Katarzyna Cygańska

Gdy patrzę w rozgwieżdżone niebo, to…

Z dr Cecylią Iwaniszewską, pierwszą absolwentką astronomii UMK, rozmawia Wojciech Streich

– Początki są bardzo ważne, one determinują naszą przyszłość… Jak wspominasz swoją naukę w szkole?

– Niestety, była ona dość nietypowa, patrząc na obecne standardy. Z dokładnego zestawienia wynika, że tylko trzy lata szkolne i dwie połówki lat uczęszczałam do szkoły. A były to: jeden rok tuż przed wojną, dwa i pół roku w czasie wojny w Warszawie, a potem pół roku w Bydgoszczy. Gdy w końcu kwietnia 1945 roku zgłosiłam się do liceum, okazało się, że nauka trwała już od dwóch miesięcy i że będzie to kurs przyspieszony – 2 klasy w ciągu pół roku, tak aby uczniowie mogli jeszcze od jesieni rozpocząć studia. W ten sposób „zyskałam" jeden rok. To „przyspieszenie" miało z początku niezbyt dobry wpływ na moją naukę, nie potrafiłam z początku opanować logarytmów! Cóż za paradoks! Tyle lat potem musiałam z nich korzystać we własnej pracy czy ćwiczeniach z fizykami, geografami i biologami.

Mówiąc o Warszawie, muszę wspomnieć, że uczęszczałyśmy z moją starszą siostrą do Szkoły Ogrodniczej, w której wykładane były, poza łaciną, przedmioty ogólnokształcące. Uczyli w niej znakomici nauczyciele, niektórzy ze szkół wyższych.

– A jak to się stało, że wybrałaś się w 1945 roku do Torunia na studia matematyczne w UMK? Skąd takie zainteresowania u tak młodej osoby? Miałaś wtedy zaledwie 17 lat!

– Gdy zdawaliśmy maturę – to był październik, a ja urodziłam się w listopadzie – musiałam pisać podanie do kuratorium, żeby wolno było mi przystąpić do egzaminu, bo nie miałam tych 17. Potem jednak, już na Uniwersytecie, nikt o to mnie już nie pytał; matura jest, a więc wszystko w porządku. A jeżeli chodzi o matematykę, to bardzo ją lubiłam. We wspomnianej Szkole Ogrodniczej miałam bardzo dobrą nauczycielkę matematyki, Józefę Makowską i myślę, że ona mnie dobrze uczyła, i mimo że była bardzo wymagająca, to świetnie tłumaczyła zawiłości tej dyscypliny.

Moja starsza siostra poszła na chemię, czyli była na tym samym, co ja Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym. Po kilku miesiącach przeniosła się jednak na filologię francuską, stwierdzając że ma za dużo zajęć z matematyki, której na chemii było całkiem sporo. Tu muszę nadmienić, że w tych czasach bez większego problemu można było załatwić takie przenosiny. Wiele spraw było wtedy nieuregulowanych, ludzie często zmieniali kierunki, ale przede wszystkim dużo osób dopiero (koniec 1945 roku) przyjeżdżało i przedstawiało między innymi zaświadczenia o tajnym nauczaniu. Pamiętam, że do prof. Władysława Dziewulskiego[1] były kolej-

[1] Prof. Władysław Dziewulski (1878–1962) – astronom. W roku 1920 uzyskał tytuł profesora nadzwyczajnego na Uniwersytecie Stefana Ba-

ki, gdyż prowadził on rejestr tych osób, był nieoficjalnym kuratorem tajnego nauczania w zakresie szkolnictwa średniego w Wilnie.

Wracając do wyboru kierunku studiów, moja mama chciała, żebym poszła na politechnikę na architekturę wnętrz, gdyż lubiłam rysować. No, ale politechnika była daleko, w Gdańsku, a w Toruniu miałam mieszkanie, był uniwersytet i matematyka, którą lubiłam. Czynnik finansowy też odegrał ważną rolę. Zresztą, z naszego kierunku sporo osób przeniosło się po jakimś czasie właśnie na wspomnianą politechnikę.

– Jak zapamiętałaś ówczesny Toruń i pierwsze zetknięcie z Uniwersytetem?

– Pierwszy zetknięcie, to Dom Studencki nr 1 przy ulicy Mickiewicza, przed wojną Dom Społeczny. Długie korytarze, nieznane mi napisy na drzwiach, jak Dziekanat, Katedra, Kwestura itp. Byłam zagubiona, ale w końcu ktoś mi wytłumaczył, co należy zrobić, żeby się zapisać na studia. Panował duży ruch, największy w pokoju przy portierni, gdzie przyszli studenci wypełniali podania z prośbą o przyjęcie na UMK. Musiałam szybko poznać organizację uczelni, żeby w miarę sprawnie w niej się poruszać. Z początku cała administracja mieściła się praktycznie przy Mickiewicza, dopiero pod koniec listopada 1945 przeniosła się do Collegium Maius – czyli, jak to mówiliśmy, do Maiusa. Tam też profesorowie Henryk Elzenberg i Tadeusz Czeżowski wygłosili swoje pierwsze wykłady; na naszym Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym pierwsze zajęcia zaczęły się 3 i 4 grudnia w tak zwanej „Harmonijce".

Niestety, nie pamiętam moich pierwszych wrażeń z zetknięcia się z samym Toruniem. Chyba trudy życia codziennego trochę je przysłoniły. Pamiętam za to, jak chodziliśmy na ulicę Szczytną do piekarni, żeby zrealizować kartki na chleb (wiele rzeczy było wtedy reglamentowanych). Po niezbyt dobrych wspomnieniach z Bydgoszczy zaraz po wojnie, Toruń był dla mnie czymś stabilniejszym i spokojniejszym. Tutaj mieliśmy już swoje skromne mieszkanie, mama zaczęła pracować w szkole, były pierwsze pieniądze – a my już bardzo tęskniliśmy za jakąś normalnością. Regularne zajęcia na studiach też wpłynęły na mnie bardzo pozytywnie.

– Czytając Twoje wspomnienia, widzi się, że w miarę upływu czasu – uczęszczając nie tylko na wykłady z matematyki, ale również z fizyki i astronomii – zaczęłaś coraz bardziej zbliżać się do tej ostatniej.

– Muszę powiedzieć, że to jest wina Danuty Jabłońskiej, mojej koleżanki. Zjawiła się w Toruniu w połowie lutego 1946 roku. Okazało się, że jej rodzice przenieśli się z Warszawy i zapisali ją na studia na naszym Wydziale. Danka zaczęła przepisywać moje notatki, żeby mieć orientację, na jakim etapie jesteśmy i dopasować się do naszego programu. Zaczęłyśmy wspólnie się uczyć, gdyż byłyśmy wiekowo dość zbliżone. Po jakimś czasie, od drugiego roku studiów, Danuta zostaje pierwszą asystentką u profesor Wilhelminy Iwanowskiej. Pisała na maszynie, wpisywała różne przedmioty do inwentarza itd. No i na drugim roku naszych studiów, prof. Iwanowska rozpoczęła wykład monograficzny z fizyki gwiazd. Chodziła na niego oczywiście Danuta Jabłońska jako asystentka, Zosia Skrzatówna i ja jako koleżanka Danusi, która mnie tam na początku trochę zaciągnęła. Zajęcia odbywały się w gabinecie pani Profesor, siedziałyśmy przy jej biurku, a tablica stała na dwóch krzesłach. Po roku Danuta przeniosła się do fizyki, gdyż prof. Jabłoński otrzymał pierwsze etaty i zatrudnił kilka osób, między innymi swoją córkę. Zrobiła to z radością, gdyż astronomia niezbyt jej się podobała. A prof. Iwanowska zaproponowała mi pracę po koleżance i tak już zostałam.

– Studiowanie, szczególnie astronomii, nie było chyba łatwe w tych latach, nie było przecież prawie żadnych większych instrumentów badawczych, a pierwszy teleskop zaczął funkcjonować w 1949 roku. Jak dawaliście sobie radę z tymi brakami?

– Z początku oglądaliśmy wszystko na obrazkach w książkach i albumach. Pierwszy teleskop przywieziono do Torunia w 1947 roku z USA z uniwersytetu w Cambridge (Massachusetts). Był to efekt starań prof. Dziewulskiego u profesorów europejskich, szczególnie u prof. Bertila Lindblada – szwedzkiego astronoma, późniejszego doktora honorowego UMK, którego znali z prof. Iwanowską jeszcze przed wojną. Lindblad zaapelował do kolegów amerykańskich w tej sprawie i odezwał się Harold Shapley – dyrektor obserwatorium Harvard College Observatory w Cambridge w USA. Wypożyczył nam jeden z już nieużywanych teleskopów na 99 lat. Instrumentu jednak nie mogliśmy od razu używać, gdyż czekaliśmy na ukończenie budowy pierwszego budynku w Obserwatorium w Piwnicach. Był paradoks, luneta już była, a pawilonu jeszcze nie.

Oczywiście, to były te ograniczenia, jeżeli chodzi o astronomię, ale była już pracownia fizyczna, gdzie wykonywaliśmy wiele doświadczeń. Poza tym były zajęcia z matematyki, wykłady z mechaniki nieba i inne. Wiele z nich mogliśmy dość swobodnie odrabiać w różnych okresach, stąd nasze studiowanie odbywało się bez większych stresów.

– W 1950 roku ukończyłaś studia i zostałaś pierwszym absolwentem UMK z astronomii. Wkrótce zaczęłaś pracę pełnoetatową w naszej Uczelni. Jednak pierwszą pracę podjęłaś wcześniej.

– Tak, pierwszą pracę podjęłam – jak już wspominałam – na trzecim roku, gdy przejęłam etat (właściwie, to była część etatu) po pani Jabłońskiej. W 1949 roku zwolniono mnie w ramach czystek, jakie odbywały się wtedy na UMK. Wtedy przepracowałam jeden rok bez etatu. W tym czasie kończyłam też studia i prof. Dziewulski powiedział, że mam już opublikowaną pracę, więc uznamy ją jako pracę magisterską z astronomii i czy wyrażam na to zgodę. Zgodziłam się na to – i tak zaczynając studia matematyczne, w wyniku zmiany zainteresowań naukowych – zostałam astronomem. Po pewnym czasie sytuacja polityczna na Uczelni się poprawiła i 1 września 1950 roku dostałam już pełny etat asystencki, po magisterium. A egzamin magisterski zdawałam 4 sierpnia; w czasie wakacji prof. Dziewulski po prostu powiedział, że zarządza przeprowadzenie egzaminu w Piwnicach, wszyscy jesteśmy na miejscu, więc tu się też wszystko odbędzie. Usłyszałam: „Proszę Pani, jutro po śniadaniu proszę przyjść do mojego gabinetu, gdzie odbędzie się egzamin".

– A po dziewięciu latach, w 1959 roku, obroniłaś pracę doktorską…

– Po uzyskaniu magisterium pracowałam przez kilka lat nad gwiazdami typu *RR Lyrae*. Powstała z tego ciekawa praca, która została nagrodzona w konkursie na prace naukowe dotyczące matematyki,

torego w Wilnie. W 1921 roku otrzymał tytuł profesora zwyczajnego. Na USB pełnił funkcję dziekana Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego (1921–1922), rektora (1924–1925), prorektora (1925–1928) oraz dyrektora uniwersyteckiego obserwatorium astronomicznego. Od roku szkolnego 1941/1942 do końca okupacji hitlerowskiej kierował wraz z Heleną Straszyńską i Ananiaszem Rojeckim *Uniwersyteckim Ośrodkiem Zorganizowanego Polskiego Szkolnictwa Tajnego* w Wilnie. Po ponownym zajęciu w lipcu 1944 Wilna przez Armię Czerwoną, wyjechał wraz z grupą polskich naukowców i pracowników (m.in. Wilhelminą Iwanowską) przez Poznań do Torunia. Takim sposobem w 1945 stał się jednym ze współzałożycieli Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu i jednocześnie Obserwatorium Astronomicznego UMK w Piwnicach pod Toruniem. Był prorektorem tej uczelni w latach 1945–1947. (red.)

fizyki i astronomii w tzw. Małym Roku Kopernikańskim w 1953. Poza mną z Torunia nagrodzony został również mgr Kazimierz Antonowicz, późniejszy profesor fizyki. Pamiętam, jak nagrodzeni z całej Polski (8–9 osób) spotkaliśmy się pod koniec 1954 roku w Warszawie z ministrem szkolnictwa wyższego Adamem Rapackim, późniejszym ministrem spraw zagranicznych, z rąk którego odebraliśmy dokument informujący o wyróżnieniu; potem otrzymałam jeszcze nagrodę pieniężną. Zapamiętałam, że za te pieniądze kupiłam sobie materiał na kostium i jeszcze starczyło na kołderkę dla starszego syna – no, takie to były czasy.

Wspomniana praca, po pewnych uzupełnieniach mogła być uznana jako doktorska. Jednak prof. Iwanowska uznała, że ponieważ była to praca, która bazowała na danych literaturowych, to jest mniej warta, niż gdybyśmy sami robili obserwacje i posiadali swoje dane. W ten sposób musiałam dalej mozolnie robić pomiary, korzystając z astrografu Drapera. Wszystkie prace były mocno uzależnione od pogody, od tego ile było nocy pogodnych w danej porze roku. Proszę pamiętać, że astronom nie obserwuje nieba przez 365 dni w roku, ponieważ niebo się zmienia. Dana okolica, dane miejsce, które chcemy badać jest dostępne tylko przez część roku, więc to wszystko mocno się przedłużało. Także przez to, że nie mając dostępu do literatury, oparliśmy się o jakieś przestarzałe dane katalogowe. W 1955 roku ukazały się nowe standardy fotometryczne i to spowodowało, że musiałam przeliczać wszystkie wyniki. Stąd ostatecznie obroniłam pracę doktorską pt. *Wyznaczenie ekstynkcji i gęstości gwiazd w polu Sagitta* w 1959 roku jako druga na UMK – przede mną zrobił to mgr Roman Ampel.

– Pracę etatową zakończyłaś w 1989 roku, ale zajęcia prowadziłaś jeszcze do 2007 roku. Uczyłaś blisko 8500 studentów. Przez Twoje ręce, mówiąc kolokwialnie, przechodzili różni studenci, którzy później zostawali rektorami, profesorami, dziekanami, nauczycielami. Czy wśród nich były osoby, które szczególnie jakoś zapamiętałaś? Czy po latach miałaś jakieś ciekawe spotkania ze swoimi byłymi studentami?

– Muszę powiedzieć, że jeden z nich został nawet ministrem[2]. Naturalnie, spotkań było i jest wiele, i zawsze robię to z radością. Między innymi spotykam się często, i to z wielką przyjemnością, z moimi kolegami ze Stowarzyszenia Absolwentów UMK, kilkoro z nich w Zarządzie jest moimi byłymi studentami.

Nie tak dawno, na jednej z wystaw, spotkałam panią, która zdawała u mnie roczny egzamin z matematyki – zapamiętałam ją, bo miała zdawać w czerwcu, a zrobiła to już w grudniu. Porozmawiałyśmy sobie o jej pracy i różnych zmianach, jakie zaszły w jej życiu przez te wszystkie lata.

Oczywiście z tym uczeniem i zdawaniem było różnie. Na początku stawiałam ok. 10 procent ocen niedostatecznych, potem – 20, ale większość z nich poprawiała te dwójki. Przypomniało mi się teraz, jak to kiedyś zostałam zaproszona przez studentów na zorganizowany przez nich wieczorek, na którym sparodiowali zdawanie egzaminu u mnie. Było dużo śmiechu i miłych wspomnień. Muszę też powiedzieć, że w pewnym momencie podczas zajęć zaczęłam rozdawać cukierki, żeby bardziej ośmielić moich studentów. Niektórzy, czasami w trakcie przygotowywania tematu egzaminu, chowali je do kieszeni, a gdy im przypominałam: „A cukierek zjedzony?", chwytali się za kieszenie, ale mówili „Zjedzony, zjedzony!". Wywoływało to ogólny śmiech. No, ponoć niektórzy mówili na mnie „Cecylka" i pewnie po latach tak zostałam zapamiętana.

– Obchody 500-lecia urodzin Mikołaja Kopernika w 1973 roku były chyba najważniejszym, jak do tej pory, punktem zwrotnym w historii UMK. Jak zapamiętałaś tamten czas i czym wtedy głównie się zajmowałaś?

– Tak, w tym okresie wykonywaliśmy wiele różnych prac zawsze pod hasłem „Rocznica Kopernikowska". Tak było na Uniwersytecie, ale i również w samym mieście. Przypomnę, że na przykład cała ulica Kopernika została wyremontowana, a szczególnie dom Kopernika. Efekty były widoczne gołym okiem. A w samej Uczelni oczywiście gigantyczną inwestycją była budowa miasteczka uniwersyteckiego na Bielanach, która rozpoczęła się wiele lat przed samymi uroczystościami.

W czasie samych obchodów w UMK odbywało się wiele ważnych wydarzeń. Dla mnie pamiętny był Nadzwyczajny Zjazd Międzynarodowej Unii Astronomicznej (MUA), który odbył się auli naszego Uniwersytetu we wrześniu 1973 roku. Wszyscy mocno zaangażowaliśmy się w to wydarzenie i włożyliśmy mnóstwo własnej pracy. Najczęściej były to projekty długofalowe, np. edytorskie, jak wydawanie książek, broszur, informatorów, artykułów, ale i popularyzatorskie, jak jeżdżenie z wykładami czy odczytami. Muszę powiedzieć, że wszystkie te prace zajęły mi 4 lata. Pomiędzy 1971 a 1974 rokiem, to był czas nieustających wydarzeń, ciągle coś trzeba było przygotowywać. Ciągle czas naglił, a jak rocznica już wybrzmiała, to należało porządkować materiały, opracować i publikować. Między innymi pracowałam przy wydaniu tomu publikacji dotyczących badań o układzie planetarnym (600 stron!), które były pokłosiem wspomnianej konferencji. Został on wydany w Holandii w firmie Reidel. Do prac wydawniczych zaprosił mnie prof. Andrzej Woszczyk. Praca była bardzo żmudna, za którą nie otrzymywało się żadnych wynagrodzeń. Najważniejsze dla nas było jednak to, że do Torunia przybyło tylu

[2] Prof. Robert Głębocki – astrofizyk, ukończył astronomię na UMK (1961), rektor Uniwersytetu Gdańskiego (1981–1982), minister edukacji narodowej (1991 r.)

wspaniałych naukowców i świadomość, że zapamiętają miasto Kopernika.

– Za swoją działalność popularno-naukową i organizacyjną byłaś wielokrotnie nagradzana i odznaczana. Które z wyróżnień miało dla Ciebie największą wartość?

– Otrzymałam między innymi wyróżnienia od Prezydenta Miasta Toruniu, marszałka województwa kujawsko-pomorskiego, Towarzystwa Naukowego w Toruniu z okazji jego 100-lecia istnienia i mogę powiedzieć, że bardzo je sobie cenię.

Dużym zaskoczeniem było dla mnie przyznanie w 2011, po 22 latach od przejścia na emeryturę, Medalu za Zasługi dla Rozwoju Uczelni. Głównym inicjatorem przyznania mi tego Medalu, jak się później dowiedziałam, był prof. Andrzej Woszczyk. Było to dla mnie nieoczekiwane wydarzenie, że po tak długim okresie przypomniano sobie o mnie. Nie ukrywam, że sprawiło mi to dużą satysfakcję.

W trakcie, gdy pracowałam, otrzymywałam różnego typu odznaczenia, ale były one związane ze stażem pracy nauczycielskiej, chociaż Medal Komisji Edukacji Narodowej otrzymałam z inicjatywy Polskiego Towarzystwa Miłośników Astronomii już w 1976 roku.

Chciałabym tu jednak zaznaczyć, iż z perspektywy długich lat mojego życia mogę powiedzieć, że wszystkie te wyróżnienia nie są takie ważne, chociaż – oczywiście – mile je wspominam.

– Z Twoich tekstów, opracowań i wspomnień korzystali wszyscy, którzy zajmowali się pisaniem, ogólnej czy to fragmentarycznej, historii naszego Uniwersytetu. Wyjaśnij nam: skąd bierze się fenomen Twojej pamięci i tak rzetelnego przekazu historii, praktycznie prawie całego okresu trwania UMK?

– Teraz widzę, że już wszystkiego tak dobrze nie pamiętam. Parę lat temu było z tym znacznie lepiej, szczególnie gdy pisałam wspomnienia, które ukazały się w książce pod redakcją prof. Andrzeja Woszczyka, a wydane były przez Polskie Towarzystwo Astronomiczne w 2007 roku. Teraz pamięć już się zaciera, nie wszystko jest tak wyraźne. Myślę, że w naszym mózgu wydarzenia odkładają w postaci takich warstw i uważam, że nieraz trzeba „dokopać" się do jakiejś warstwy i znaleźć tam interesujące nas detale. Przykładowo, jak ktoś nagle mnie zapyta o jakieś fakty, to obecnie bardzo często nie pamiętam wielu wydarzeń lub czyjegoś nazwiska, ale po jakimś czasie myśl zaczyna pracować i zaczynają się przypominać szczegóły.

Dwa tygodnie temu rozmawiałam z kolegą z Warszawy i nie potrafiłam podać mu nazwiska organizatora wielkiej wyprawy polskich astronomów statkiem na trzeci kongres MUA, w którym uczestniczyłam. W 1970 roku wspomniane już PTA wymyśliło, że najpraktyczniejszym rozwiązaniem, aby pojechać do Brighton w Wielkiej Brytanii za złotówki, i mieszkać tam za złotówki, będzie wykorzystanie statku szkoleniowego M/Y „Podhalanin". W ten sposób popłynęliśmy (24 astronomów), braliśmy udział w imprezie i mieszkaliśmy u wybrzeży Anglii. Zorganizował to nasz kolega Jan Żytowiecki, ówczesny dyrektor administracyjny Zakładu Astronomii PAN.

A tak w ogóle, to pamięć trzeba trenować. Ja przykładowo teraz rozwiązuję krzyżówki i to jest, moim zdaniem, całkiem dobry sposób na pobudzanie naszych szarych komórek.

– Na koniec mam do Ciebie prośbę, dokończ proszę zdanie: „Gdy patrzę w rozgwieżdżone niebo, to..."

– … to sobie przypominam moje pierwsze obserwacje w Piwnicach na starym astrografie Drapera oraz kiedy to wychodziło się na balkon pawilonu, żeby sprawdzić czy są chmury, dlaczego nie widać gwiazd – a może te chmury zaraz przejdą? Czy da się zobaczyć rozgwieżdżone niebo?

Taki kontakt z rozgwieżdżonym niebem był możliwy tylko na wsi, gdzie nie było świateł naokoło; w mieście taki kontakt z niebem był bardzo utrudniony. Rekompensowaliśmy sobie te niedogodności, robiąc spektakularne obserwacje w Piwnicach. Pamiętam jak oglądaliśmy, pod kierunkiem prof. Dziewulskiego, przeloty meteorów i jakie na nas to robiło wrażenie.

Myślę, patrząc wstecz, że chyba najczęściej wspominam i widzę sylwetkę przywołanego tu prof. Dziewulskiego. Może i też dlatego, że 2 lata temu miałam wykład o Profesorze w Klubie Inteligencji Katolickiej w Toruniu, wspominając jednocześnie, jak zmieniały się warunki w Polsce porozbiorowej, jak scalało się to nasze państwo, jak przychodzili ludzie z różnych zaborów i tak różnych warunków. Na przykładzie drogi życiowej prof. Dziewulskiego pokazywałam jak z gimnazjum rosyjskiego, uniwersytetu niemieckiego, pracy w Krakowie, przeszedł następnie do zakładania uniwersytetu w Wilnie, a potem w 1945 roku – zakładania nowego uniwersytetu w Toruniu.

Muszę podkreślić, że cały czas jest mi bliski Profesor, głównie dzięki temu, że potrafię w jego osobie zobaczyć historię naszego kraju. Kraju, który miał tak trudną historię, szczególnie tę porozbiorową. Właśnie życiorys prof. Władysława Dziewulskiego, założyciela UMK, potrafił mi to wszystko sobie uzmysłowić.

– Bardzo dziękuję ci, Cecylio, za rozmowę i poświęcony czas!

Zdjęcia: Andrzej Romański

Od redakcji: tekst ukazał się wcześniej w czasopiśmie UMK „Głos Uczelni" nr 3–4/2023.

Tadeusz Burniewicz „Bury” – malarz

Z Tadeuszem Burniewiczem „Burym”, absolwentem Wydziału Sztuk Pięknych UMK (1973 r.), rozmawia Janusz Cygański

– Wszyscy, którzy cię znają, nie nazywają inaczej jak Bury.

– Od najmłodszych lat przylgnął do mnie ten przydomek i dobrze mi z nim.

– Olsztyn jest Twoim rodzinnym miastem i z nim związałeś się na całe niemal życie.

– Tak, tu się urodziłem w 1949 roku i tu – z małymi przerwami – mieszkam, można powiedzieć od zawsze. Moi rodzice przybyli do Olsztyna po wojnie z Wilna. Przyjechali ostatnim transportem. W Olsztynie dorastałem i wychowywałem się razem z trójką moich starszych braci.

– Porozmawiajmy o tym, jak zaczęła się Twoja przygoda ze sztuką.

– Kiedy byłem w szkole podstawowej, popołudniami chodziłem do Wojewódzkiego Domu Kultury. Ale mama nie zapisała mnie na zajęcia plastyczne tylko na taniec. Prowadził te zajęcia legendarny w Olsztynie nauczyciel Wojciech Muchlado. A zainteresowanie rysowaniem i malarstwem przyszło do mnie też dość wcześnie, jeszcze w szkole podstawowej. Byłem z klasą na jakiejś wystawie na olsztyńskim zamku. Jeżeli dobrze sobie przypominam, była to wystawa akwarel Juliana Dadleza. Zafascynowały mnie te obrazy. Jak to możliwe – zastanawiałem się – że malarz „uderzy” pędzlem w papier lub płótno i powstaje chmurka? Jak to się dzieje, że kiedy patrzę na obraz z bliska, to widzę farbę i ślady pędzla, a kiedy patrzę z pewnej odległości, to widzę już chmurkę. Zacząłem próbować sam to robić.

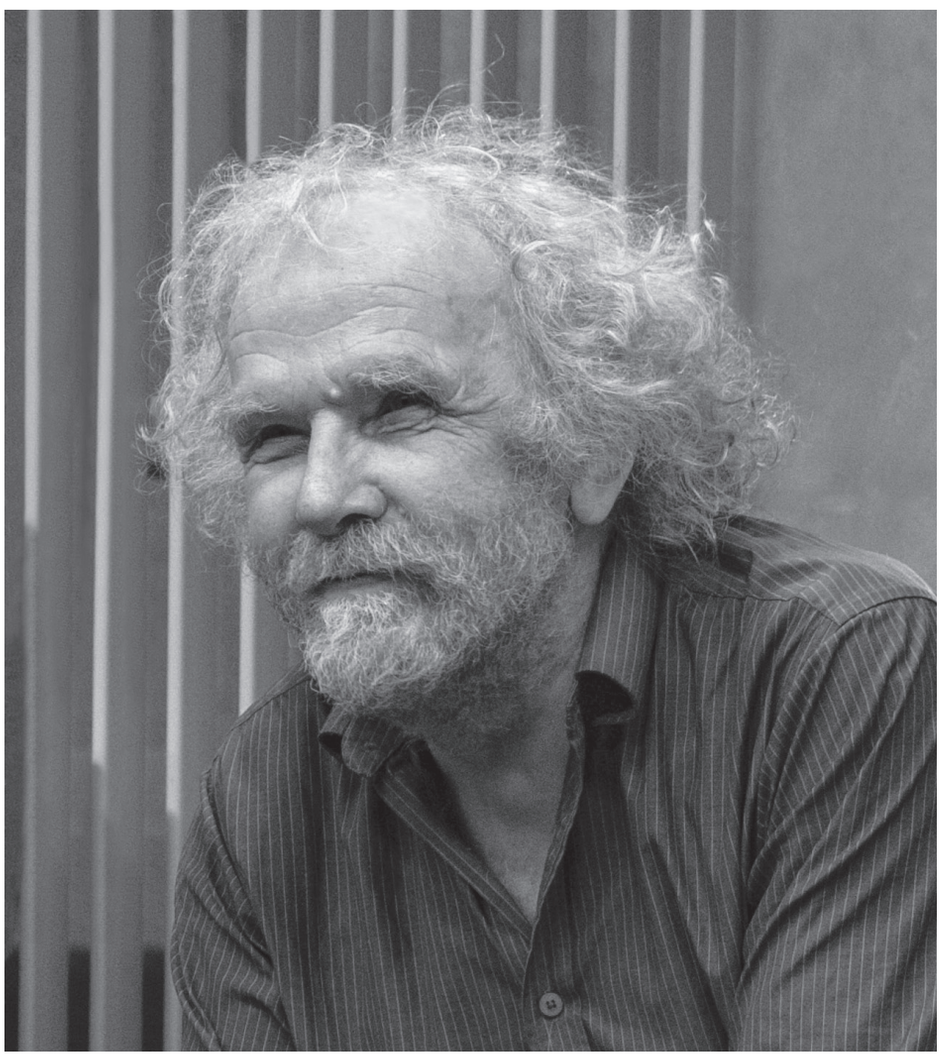

Tadeusz Burniewicz Fot. Mieczysław Wieliczko, 2022 r.

Młody Bury na zajęciach z rysunku.

Oglądałem dużo reprodukcji malarstwa, które zamieszczane były jako wkładki do radzieckiego czasopisma „Ogoniok”. Malowałem kopie obrazów Repnina. Nie miałem farb olejnych, więc akwarele mieszałem z pastą do zębów i w ten sposób uzyskiwałem odpowiednią gęstość. Moje ciągoty do malarstwa zauważył nauczyciel od prac ręcznych, który prowadził też zajęcia z plastyki. Podarował mi farby olejne, ale z prośbą bym namalował mu obraz. I tak powstał mój pierwszy olejny obraz: madonna oparta o krawędź łóżka.

A potem już przyszła nauka w Liceum Plastycznym im. Piotra Potworowskiego w Poznaniu. W Olsztynie takiego liceum jeszcze nie było. Mieszkałem w bursie, w której razem z uczniami z mojego liceum mieszkali także uczniowie szkoły muzycznej i szkoły baletowej. Wszyscy byliśmy otwarci na inne dziedziny sztuki niż tylko te, o których uczyliśmy się w szkole. Pięć lat nauki w Poznaniu, to był dla mnie bardzo ciekawy i ważny okres w życiu. W zasadzie tam zostałem ukształtowany.

– Żyłeś tylko sztuką?

– O nie! Od najmłodszych lat interesowałem się sportem. W szkole podstawowej chodziłem na zajęcia Szkolnego Klubu Sportowego. Trenowałem gimnastykę sportową. Natomiast w Poznaniu, kiedy byłem uczniem Liceum Plastycznego trenowałem zapasy w stylu klasycznym w Klubie Sportowym „Energetyk". Osiągałem nawet pewne sukcesy – jako junior zdobyłem mistrzostwo województwa. Walczyłem też, choć byłem jeszcze juniorem, jako senior w meczach ligowych, a Energetyk był wtedy w I lidze. Moim ulubionym rzutem był suples. Sport jest nadal obecny w moim życiu. Do dzisiaj, z domu w Gutkowie (na obrzeżach Olsztyna) do pracowni na Zamenhofa jeżdżę rowerem, więc każdego dnia przejeżdżam kilkanaście kilometrów. Kiedy pada deszcz przesiadam się do samochodu. Zresztą, rower jest bardzo ważny w moim życiu. Jadąc do pracowni przejeżdżam obok starego cmentarza św. Józefa. Jako młody chłopak właśnie tam chodziłem rysować stare drzewa. Te rysunki mam do dziś.

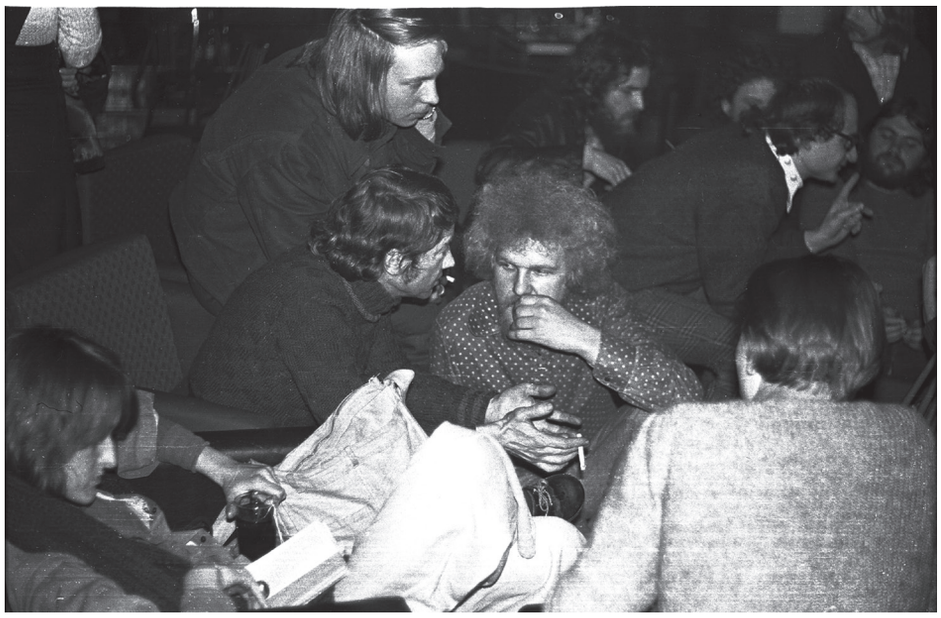

Tadeusz Burniewicz (w środku) podczas Spotkań Twórczych w Klubie „Imperial" w 1975 r. Fot. Krzysztof Ingarden)

– Po Poznaniu przyszedł czas na Toruń. Studiowałeś na Wydziale Sztuk Pięknych, a mieszkałeś w akademiku na Bielanach.

– W 1968 roku zdałem egzaminy i zostałem przyjęty na I rok. Studiowałem malarstwo, ale obracałem się w towarzystwie, w którym było też wielu studentów grafiki. Pod względem koleżeńskim to był wspaniały czas, natomiast jeżeli chodzi o same studia, to – może dlatego, że wcześniej skończyłem liceum plastyczne i o wielu zagadnieniach, które miałem poznawać na Uczelni, sporo już wiedziałem – szukałem dla siebie miejsca jeszcze gdzieś obok. Bardzo dużo dał mi udział w zajęciach w słynnym klubie filmowym „Pętla", w którym wcześniej działał Józef Robakowski. Angażowałem się także w organizowanie niezależnych od Uczelni wystaw prac studentów szkół artystycznych. Podczas studiów nie zaniedbywałem też kontaktów z Olsztynem. Rozpocząłem pracę nad tworzeniem Pracowni Twórczo-Badawczej przy Stowarzyszeniu Społeczno-Kulturalnym „Pojezierze" w Olsztynie. Coraz częściej bywałem w tym mieście i wróciłem tu po ukończeniu studiów w 1973 roku. Wróciłem, ale na krótko, ponieważ otrzymałem propozycję pracy na UMK. Zostałem asystentem profesora Stanisława Borysowskiego. Dobrze mi się z nim współpracowało. Nie mogłem jednak znaleźć wspólnego języka z ówczesnym kierownikiem Zakładu Malarstwa. Przyczyn był wiele, ale nie chciałbym o tym mówić. Po prostu, wiele nas różniło. Ja w tym czasie byłem zafascynowany rodzącym się na polskim gruncie konceptualizmem. Poprzez koło naukowe robiliśmy ze studentami pełne fermentu spotkania artystyczne. Jeżeli dobrze pamiętam, były dwa takie działania, pierwsze w 1974, a drugie rok później.

– Pamiętam, pamiętam! Byłem wtedy studentem historii, ale nosiło mnie, by przyglądać się temu, co robią studenci „ze sztuk". Pamiętam niezwykłą atmosferę tych spotkań. Odbywały się m.in. w Klubie „Imperial" przy DS 8, w którym mieszkałem. Pamiętam te rozgorączkowane dyskusje młodych artystów, prezentacje filmowe itd. Minęło już tyle lat, a ja mam ciągle w pamięci niezwykły performance Wieśka Wachowskiego, podczas którego opowiadał o śmierci i pogrzebie swojej matki… Jak potoczyły się Twoje dalsze losy?

– Po trzech latach pracy rozstałem się z Uczelnią i wróciłem do Olsztyna. Znowu zaangażowałem się w Pracownię przy SSK „Pojezierze". W tym czasie podjąłem też współpracę z czasopismem „Warmia i Mazury". Robiłem ilustracje do redagowanej przez Bohdana Dzitko (absolwent UMK, prawo 1967 – JC) wkładki „Młodzi Piszą". Wykonałem wówczas m.in. ilustrację do opowiadania Edwarda Stachury „Wesele". Stachurze tak się spodobała moja robota, że przyjechał mi to powiedzieć i od tego czasu chciał bym tylko ja robił ilustracje i opracowania graficzne wszystkich jego książek. Pewnego razu postanowiliśmy wspólnie ze Stachurą zorganizować mu wieczór autorski w mojej pracowni. Przyjść mógł każdy, ale pod warunkiem, że przyniesie ze sobą coś do jedzenia. Pewna dziewczyna przyniosła słoik dżemu… Tak poznałem moją przyszłą żonę Marię, którą bliscy nazywają Jenny.

„Moje drzewa" Tadeusza Burniewicza na wystawie w Galerii Sztuki BWA w Olsztynie w 2022 r. Fot. Jakub Zdanowicz

Tadeusz Burniewicz z opracowaną przez siebie graficznie książką: Marcin Berdyszak, Jaromir Jedliński „W międzyczasie"

Fot. Janusz Cygański, 2022

– To bardzo romantyczne. A powiedz kilka słów o Twoim romansie z satyrą.

– Satyrykiem stałem się na początku lat siedemdziesiątych, trochę przez przypadek, a trochę z wewnętrznej potrzeby. Zdobywałem nagrody w wielu konkursach satyrycznych w kraju i za granicą. Z sentymentem wspominam m.in. główną nagrodę „Złotą Szpilkę" przyznaną mi w konkursie organizowanym przez redakcję tygodnika satyrycznego „Szpilki". Wiąże się z tym ciekawa historyjka. Otóż, w trakcie uroczystości wręczania nagród, podszedł do mnie przewodniczący jury, którym był Waldemar Świerzy – znakomity polski plakacista i powiedział, że kiedy komisja konkursowa praktycznie już zakończyła swoje posiedzenie i rozdzielono nagrody, na salę wszedł listonosz i przyniósł przesyłkę z moim rysunkiem „Zegarek". Komisja po obejrzeniu rysunku przyznała mi główną nagrodę, przesuwając wytypowanych wcześniej laureatów o jedno miejsce w dół. Gdyby listonosz przyszedł później, moje zgłoszenie na konkurs przeszłoby bez echa.

Za pieniądze, które otrzymałem w jednym z konkursów w Belgii, pojechaliśmy z Jennny do Holandii. W 1986 roku w Amsterdamie wynająłem barkę i na niej zamieszkałem. Ja malowałem a Jenny studiowała eurytmię w Hadze. Często do niej jeździłem. Nawiązałem współpracę z Galerią Dijkstra, która wystawiała i sprzedawała moje obrazy. Ale nie traciłem kontaktu z Olsztynem i wróciłem tu w 1992 roku. Zbudowałem dom, a w 1994 roku założyłem studio grafiki komputerowej i wydawnictwo „Bury Designe". Dziś prowadzę je wspólnie z synem Bartkiem.

– Projektujesz książki wydawane przez wiele instytucji kultury, chociażby Muzeum Warmii i Mazur czy olsztyńskie Biuro Wystaw Artystycznych. Od lat współpracujesz z Michelin, a wcześniej Stomilem Olsztyn. Masz znakomitą markę. Zaprojektowane przez Ciebie książki zawsze są bardzo gustowne i dopracowane pod każdym względem. Pamiętam, jak kiedyś pokazałem Franciszkowi Starowieyskiemu pierwszy egzemplarz katalogu do jego wystawy w Muzeum Warmii i Mazur. Zachwycił się, a szczególną uwagę zwrócił na pewien detal, rodzaj zaproponowanej przez Ciebie czcionki. Na kształt książki wpływ ma wiele czynników. Jak pracujesz?

– Lubię pracę nad książką. Traktuję ją, jako część mojej działalności artystycznej. Szczególnie odnosi się to do okładek. Projektuję je zawsze na końcu, po zaprojektowaniu graficznym całej książki. Najpierw muszę dobrze poznać jej treść i ustalić graficzną formę zanim zabiorę się do okładki. Powstaje ona jak obraz, ma swoją kompozycję. Projektuję ją zawsze w tradycyjny sposób, bez użycia komputera. Potem, kiedy już jest gotowa pod względem plastycznym, nadaję jej cyfrową formę w komputerze. Dużo uwagi przykładam też do graficznego opracowanie tekstu, ilustracji czy wyboru czcionki.

Już w czasach studenckich zbierałem pierwsze doświadczenia w pracy nad książką. Interesował mnie cały proces jej powstawania. Później, już w Olsztynie, spędzałem mnóstwo czasu w drukarniach. Poznawałem tajniki sztuki drukarskiej. To wszystko ułatwiało mi projektowanie. Obecnie procesy projektowania graficznego i druku wyglądają już zupełnie inaczej, ale nadal lubię być obecny do końca przy powstawaniu książki.

– Rozmawiamy w Twojej pracowni na Zamenhofa. A gdzie powstają obrazy?

– W zupełnie innym miejscu. Maluję w drugiej pracowni, którą mam w domu, gdzie mieszkam. Tam nie ma komputerów… Lubię „pracę ręczną", pracę pędzlem. Ona ma magiczną moc. Kiedy pracujesz twórczo, to czujesz jak coś spływa na ciebie z góry. Obecnie, po latach, wrócił do mnie temat drzew, który ciągnie się za mną od najmłodszych lat. Wspomniałem wcześniej o moich rysunkach. Szukałem odpowiedniej formy, by jakoś się z tym uporać. I wreszcie po kilkudziesięciu latach znalazłem. A to dzięki dyrektor Małgorzacie Bojarskiej-Waszczuk oraz jej współpracownicy – Monice Sadowskiej, które przycisnęły mnie do zrobienia wystawy moich prac w olsztyńskiej Galerii Sztuki BWA. Wziąłem się do roboty, bo oprócz obrazów, już wcześniej wykonanych, chciałem pokazać też kilka nowych. Tworzę „Moje drzewa", nadaję im kształt i barwę. Niektórzy uważają, że te prace są rzeźbami, ale ja tworzę obrazy.

– „Drzewa" prezentowane na tegorocznej wystawie wprawiały oglądających w ogromny zachwyt, mnie też. Ale Twoje dokonania artystyczne zawsze spotykały się z uznaniem. Jesteś laureatem wielu nagród i konkursów, chociażby głównej nagrody w Olsztyńskim Biennale – O Medal Prezydenta (1988). W 2012 roku, za całokształt artystycznej działalności, przyznano Ci nagrodę im. Hieronima Skurpskiego.

– Nagrody są ważne i sprawiają mi przyjemność, ale one zawsze odnoszą się do tego, co już jest w jakiś sposób za mną. A ja cały czas patrzę do przodu, chcę się twórczo rozwijać, tworzyć nowe obrazy.

– Życzę Ci więc twórczej weny i dziękuję za rozmowę.

Od redakcji: Janusz Cygański przeprowadził rozmowę 1.11.2022 r.

Ireneusz Mikołajczyk

O pszczelarstwie w starożytności

O pszczołach, pożytkach płynących z ich hodowli i wytwarzanych przez nie produktach, przede wszystkim o miodzie i o przeróżnych sposobach jego wykorzystania, można rozwodzić się bardzo długo. Chcę przybliżyć tylko niektóre, mniej znane, aspekty tej problematyki nie tylko tym, którzy wiedzą jedynie, że pszczoły produkują słodki miód.

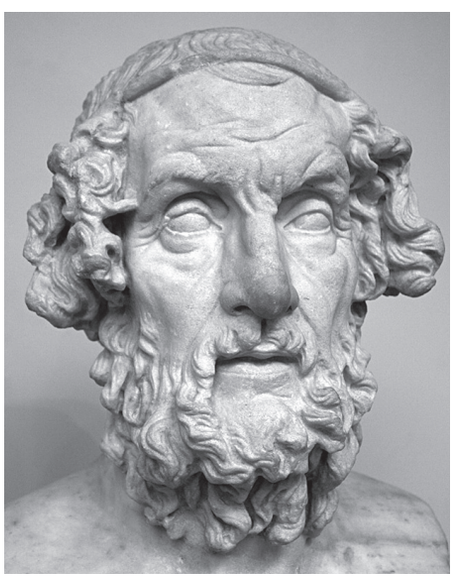

Homer – rzymska kopia hellenistycznej rzeźby z II wieku p.n.e. (Wikipedia – British Museum)

Pszczelarstwo znane było już w czasach Homera[1]. Miód był bowiem wykorzystywany nie tylko do słodzenia, ale także do przyprawiania pokarmów, jako środek leczniczy i do wyrobu kosmetyków. Naukowe podejście do pszczół zaczyna się dopiero od Arystotelesa[2], który przekazał w *Zoologii* niezbyt obszerny wywód o tych stworzeniach. Na gruncie rzymskim pszczelarstwo pojawia się w traktatach agronomicznych.

Z literatury greckiej nie zachowało się do naszych czasów w całości żadne dzieło poświęcone tej tematyce. Wiadomo, że utwór zatytułowany *Hodowla pszczół* napisał Nikander z Kolofonu, ale ocalały z niego tylko drobne fragmenty. Brak świadectw greckich rekompensuje w pewnym stopniu bizantyńskie dzieło zatytułowane *Geoponika*[3], w którym 15 księga poświęcona została tej problematyce. Jest ono ważne, ponieważ niektóre zawarte w nim wiadomości nie zostały przekazane przez wcześniejszych autorów.

Nikander z Kolofonu

W rzymskiej literaturze agronomicznej materiał źródłowy dotyczący omawianej problematyki jest bardzo bogaty, chociaż pojawia się stosunkowo późno, bo dopiero u schyłku I wieku przed Chr. Najstarszy bowiem zachowany rzymski traktat o rolnictwie *O gospodarstwie rolnym* Marka Porcjusza Katona nie zawiera żadnych wiadomości na ten temat.

Dopiero dzieło Marka Terencjusza Warrona[4] *O gospodarstwie rolnym*[5] podejmuje to zagadnienie. Zasługą Warrona jest to, że on pierwszy wyodrębnił trzeci dział rolnictwa (hodowlę podwórzową) i poświęcił mu osobną księgę. W naszych rozważaniach najbardziej istotna jest ta część tej księgi, która dotyczy hodowli pszczół.

Marek Terencjusz Warron (Wikipedia)

Ponadto mamy pochodzący z I wieku przed Chr. poemat dydaktyczny *Georgiki* Wergiliusza. Poeta w czterech pierwszych wierszach I księgi podał dyspozycję poematu, zapowiadając jakie treści wypełnią poszczególne pieśni. Pieśń pierwsza poświęcona jest uprawie ziemi, druga – hodowli drzew, a zwłaszcza winnej latorośli, trzecia – hodowli bydła i czwarta zaś pszczelarstwu i to ona znajdzie się w centrum naszej uwagi.

W I wieku po Chr. obszerne informacje na temat pszczelarstwa zawarł Lucjusz Juniusz Moderatus Kolumella w traktacie *O rolnictwie*[6]. Kolumella był doskonałym rolnikiem praktykiem. W 9 księdze swego traktatu Kolumella daje wskazania i zalecenia dotyczące hodowli pszczół.

Również Pliniusz Starszy[7], chociaż nie zalicza się go do pisarzy agronomicznych, przekazał w swojej encyklopedii *Historia*

[1] *Iliada*, 2, 89 i *Odyseja*, 13, 103.

[2] *Zoologia*, 9, 40. [w:] *Dzieła wszystkie*, t. 3. Przekład P. Siwek, Warszawa 1992.

[3] Kassianus Bassus, *Geoponika*. Z języka greckiego przełożył, wstępem i komentarzem opatrzył I. Mikołajczyk, Toruń 2012.

[4] I. Mikołajczyk, *Rzymska literatura agronomiczna*, Toruń 2004, s. 114–121.

[5] I. Mikołajczyk, *Traktat „Rerum rusticarum libri tres" Marka Terencjusza Warrona. Monografia historycznoliteracka*, Toruń 1992.

[6] Ks., 9, 2 – 16.

[7] I. Mikołajczyk, *Rzymska literatura agronomiczna*, op. cit., s. 257–270.

naturalna, 11, 11–70 bardzo dużo wiadomości o pszczołach.

W obszernym dziele Rutyliusza Taurusa Emilianusa Palladiusza[8] zatytułowanym *Traktat o rolnictwie*, które powstało na przełomie IV i V wieku po Chr., wiadomości o pszczołach znajdują się w ks. 1, 37–38 oraz są porozrzucane w pozostałych 12 księgach zalecenia, jak odpowiednio do pory roku należy troszczyć się o pszczoły.

Analiza wyżej wspomnianych źródeł pozwala zapoznać się z poglądami i opiniami starożytnych pszczelarzy, dotyczącymi tej dziedziny rolnictwa. Pszczoły z natury nie lubią samotności, lecz są jak ludzie. Wyróżnia je wspólna praca i budowanie, a ich umiejętności są godne podziwu. Można odnieść wrażenie, że są istotami obdarzonymi rozumem. Od nich bowiem, między innymi, ludzie uczą się, jak należy pracować, budować i gromadzić pokarm. Pszczoły mają trzy podstawowe zajęcia: zdobywanie pokarmu, budowanie plastrów i produkowanie miodu. Komórka plastra pszczelego ma sześć boków, tyle samo, ile nóg ma pszczoła, a starożytni geometrzy dowiedli, że sześciokąt wpisany w koło zajmuje prawie całą jego powierzchnię. Pszczoły, podobnie jak ludzie, mają społeczeństwo zorganizowane w państwie, ponieważ jest król[9], rząd i społeczność. Pszczoły podążają za swoim królem, dokądkolwiek leci, i pomagają zmęczonemu, a jeśli nie ma siły lecieć, dźwigają go na sobie, chcąc go ocalić. Są bardzo pracowite i nienawidzą nierobów. Dlatego prześladują i wyrzucają trutnie, gdyż te nie pomagają w pracy, a tylko zjadają miód. Wszystkie pszczoły żyją podobnie jak żołnierze w wojsku, a przy tym na przemian śpią i na równi pracują oraz wysyłają jakby kolonie, a ich królowie wydają niektóre polecenia głosem przypominającym dźwięk trąby. Robią to wówczas, kiedy przekazują sobie sygnały o wojnie i pokoju.

Miejscem hodowli pszczół jest pasieka. Musiało ono spełniać jednak kilka warunków. O tym, jak wielkiej to wagi dla ówczesnych pszczelarzy była ta sprawa, świadczą obszerne wywody na ten temat u wszystkich autorów. Zalecano ustawiać ule w pobliżu zagrody wiejskiej w miejscu o umiarkowanej temperaturze, które latem nie jest nadmiernie gorące, a zimą jest dobrze nasłonecznione i zwrócone najlepiej w kierunku zimowego wschodu słońca. W pobliżu zaś powinny znajdować się takie tereny, gdzie jest pod dostatkiem pokarmu i czysta bieżąca woda. Należało do niej powrzucać skorupy albo małe kamyki, żeby siadając na nich pszczoły mogły się swobodnie napić.

Musi być bezpieczne, czyli powinno znajdować się na terenie posiadłości. Można również umieszczać ule w portyku zagrody wiejskiej. Gdy brakuje miododajnych roślin, pszczelarz powinien posiać szczególnie ulubione przez pszczoły, a mianowicie macierzankę, cząber i fiołki. Dostępu do uli nie powinny mieć zwierzęta domowe. Ule należało odpowiednio zabezpieczyć przed jaszczurkami, które spośród gadów, najbardziej zagrażają pszczołom, a także przed ptakami, zwłaszcza jaskółkami. Starożytni byli bowiem przekonani, że wspomniane rośliny, a także szereg innych, wytwarzają samorzutnie miód, a rola pszczół sprowadza się tylko do zbierania go i przynoszenia do uli. Zabójczo zaś na pszczoły działają cisy, woń raków pieczonych w ogniu, wyziewy i opary błotne, a także, a także powstające na danym terenie echo.

Równie ważną dla pszczelarzy sprawą było budowanie uli oraz wybór odpowiedniego materiału do ich konstrukcji. Jedni hodowcy wykonują ule okrągłe z prętów, inni z drewna lub kory, z wydrążonego pnia drzewa, z gliny, a jeszcze inni budują kwadratowe z gałęzi żarnowca wysokie na około trzy stopy, a szerokie na stopę. Mają one tę zaletę, że jeżeli zaistnieje potrzeba, wielkość ich może być odpowiednio regulowana. Za najlepsze uchodziły ule wykonane z kory, a za najgorsze gliniane, ponieważ są najbardziej podatne na działanie warunków atmosferycznych. W zimie, bowiem przenika do nich chłód, a latem bardzo mocno się nagrzewają. Ule wykonane z prętów smaruje się wewnątrz i na zewnątrz krowim nawozem, aby szorstka powierzchnia nie odstraszała pszczół. Warto zwrócić uwagę na wykorzystanie w tym celu krowiego nawozu. Również współcześni nam pszczelarze wykorzystują do okadzania uli przy wybieraniu miodu suchy krowi nawóz. Ta woń uspokaja pszczoły. Czy może mieć to jakiś związek z *bougonią*, o której poniżej? Najbardziej funkcjonalne jest rozmieszczenie uli w trzech rzędach. Pośrodku należy zrobić w nich z prawej i lewej strony nieduże otworki, przez które będą wlatywać i wylatywać pszczoły, a wierzch ula przykryć daszkiem, aby ułatwić pszczelarzowi dostęp do miodu.

Znano jeszcze dwa inne rodzaje uli: jeden zbudowany z cegiełek sporządzonych z nawozu zwierzęcego i drugi z cegły. Ten pierwszy nie jest nazbyt praktyczny, gdyż jest łatwopalny, a drugi również nie spełnia całkowicie swojego zadania, ponieważ nie można go przenieść w inne miejsce, gdyby zaistniała taka potrzeba. Ule były ustawiane na pomoście wysokości trzech stóp (około 89 cm).

Gdy chodzi o gatunki pszczół, które w oczach antycznych pszczelarzy uchodziły za najlepsze, to na ich klasyfikacji zaważyły w znacznej mierze poglądy głoszone przez Arystotelesa[10], który *wyliczył wiele rodzajów rojów pszczelich. Jedne z nich mają pszczoły duże, lecz okrągłe, a przy tym czarne i nastroszone. Drugie wprawdzie mniejsze, ale tak samo okrągłe, czarnego koloru i z kosmatym owłosieniem. Inne jeszcze mniejsze i nie tak okrągłe, lecz jednak grube i szerokiej budowy oraz nieco lepszego koloru. Niektóre całkiem małe i wysmukłe, ze spiczastym podbrzuszem, połyskujące złocistą barwą i gładkie. Pszczoła bowiem im jest większa, a ponadto bardziej zaokrąglona, tym mniej warta.* Za najlepszą pszczołę uważano małą, pstrą i okrągłą.

[8] I. Mikołajczyk, *Rzymska literatura agronomiczna*, op. cit., s. 306–329.

[9] Starożytni uważali, że podstawą i głową całego roju pszczelego jest król, a nie królowa. Zaważył na tym autorytet Arystotelesa, który używał na ich określenie słów: ὁ ἡγεμών lub ὁ βασιλεύς. Dlatego w tekstach autorów rzymskich występuje wszędzie słowo *rex*. To, że jest akurat odwrotnie, stało się jasne dopiero w XVII wieku, a odkrycia tego dokonał holenderski uczony Jan Swammerdam.

[10] *Zoologia*, 5, 22.

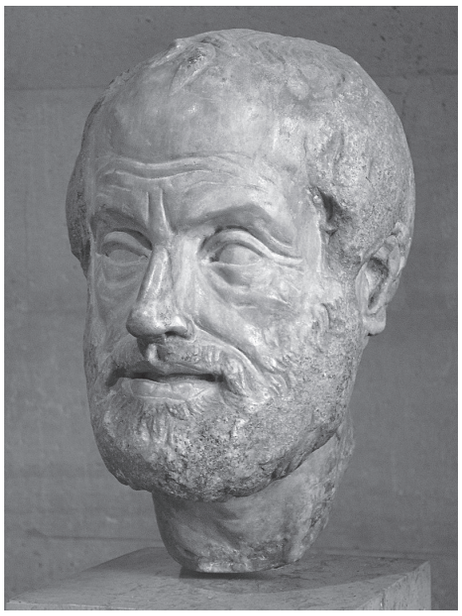

Arystoteles (Wikipedia, Luwr)

Starożytni pszczelarze szczególną wagę przywiązywali do stanu zdrowotnego pszczół, a także znali skuteczne sposoby leczenia ich chorób. Zalecano, żeby pszczelarz kupując pszczoły zwracał uwagę na to, czy są one zdrowe czy chore. Jeżeli rój jest gęsty, pszczoły gładkie, a plastry, które one budują, są równe, oznacza to, że są zdrowe. Jeżeli są kosmate, nastroszone i jakby przysypane pyłem, oznacza to, że są chore. Nie zawsze jednak symptomy te muszą być oznaką choroby. Podobnie, bowiem wyglądają w okresie letnim, kiedy na skutek pracy chudną i opadają z sił.

Pszczoły chorowały najczęściej wiosną na biegunkę, którą wywoływały pojawiające się wówczas kwiaty wilczomlecza oraz gorzkie nasiona wiązu. Uważano, że najskuteczniej zapobiega chorobom i je usuwa, podawane obficie i odpowiednio przygotowane pożywienie.

Ukoronowaniem wszystkich starań i zabiegów wokół pszczół jest wybieranie miodu. Ze świadectw autorów wynika, że same pszczoły dają znak pszczelarzowi, kiedy należy przystąpić do opróżniania uli. Zalecano pobieranie miodu trzy razy do roku, kierując się konstelacjami gwiezdnymi pojawiającymi się na nieboskłonie; pierwszy raz w okresie wschodu Plejad pomiędzy 1 i 15 maja, drugi raz przed wschodem Arktura, który pojawia się 15 września, a po raz ostatni po zachodzie Plejad – znikają one z horyzontu 27 października. Nie należało wybierać miodu do ostatka, bowiem ogołocony ul pszczoły mogą porzucić. Co do ilości wybieranego miodu różni pszczelarze różnie podchodzili.

Za najlepszy uważano miód sycylijski, gdyż niektóre tereny na Sycylii porośnięte były ogromną ilością tymianku. Miód zebrany z tej rośliny zajmował w starożytności takie samo miejsce, jak u nas dzisiaj miód lipowy. Warto dodać, że nie powiodły się próby rozpowszechnienia w Italii tymianku attyckiego. Na drugim miejscu był miód z cząbru, macierzanki i lebiodki pospolitej, a na trzecim z rozmarynu. Za najgorszy uważa miód *zagrodowy* (*villaticum*) zebrany z roślin ogrodowych i traw posianych na miejscach nawożonych.

Miód, to nie jedyna korzyść płynąca z hodowli pszczół, chociaż jest on głównym celem zajmowania się nimi. Wyróżniano cztery finalne produkty tych pracowitych owadów: *propolis* (kit pszczeli), *erithace* (pierzga), wosk i miód, które Warron[11] dokładniej scharakteryzował omawiając ich przeznaczenie:

Kitem pszczelim nazywają to, z czego pszczoły lepią, zwłaszcza latem, na zewnątrz ula nad otworem wejściowym daszek. Substancję o tej samej nazwie wykorzystują również lekarze do okładów przykładanych na rany i dlatego też na Świętej Drodze kosztuje ona drożej niż miód. Chlebem pszczelim nazywają to, czym one sklepiają z sobą końce plastrów, a co różni się od miodu i kitu pszczelego. Ma ona moc przynęty, dlatego smarują tą substancją zmieszaną z miodówką gałąź lub inną rzecz, na której chcą osadzić rój. Plaster (favus) stanowi wielokomórkowa struktura, którą lepią z wosku, gdzie każda komórka ma sześć boków, tyle, ile natura dała każdej pszczole nóg. Powiadają, że materiał, jaki one znoszą do wyprodukowania tych czterech rzeczy: kitu, chleba pszczelego, plastra i miodu, nie pochodzi od tych samych roślin.

Kit pszczeli znany był z właściwości leczniczych. Przykładano go do miejsc stłuczonych i trudno gojących się. W Rzymie był droższy od samego miodu. Właściwości lecznicze tego produktu były powszechnie znane od wieków, a i współczesna medycyna przejawia coraz większe zainteresowanie jego właściwościami. Służył pszczołom do zaklejania wszystkich otworów, a współcześni pszczelarze posługują się greckim terminem πρόπολις (propolis). Pod słowem *erithace* rozumieli starożytni nie pszczeli kit, a raczej pierzgę, to znaczy pyłek kwiatowy, który wchodzi w skład pokarmu przeznaczonego dla larw i służy do produkcji wosku. Do tego pyłku pszczoły dodają nieco wosku i mieszają wszystko dokładnie, dzięki czemu powstaje tak zwany *chlebek pszczeli*. Wosk zaś służył do budowania plastrów.

Kiedy stykamy się ze starożytnym pszczelarstwem trzeba przynajmniej w kilku słowach wspomnieć o *bougonii*. Etymologia tego słowa jest grecka: βοῦς, βοός, – *byk*, *wół* i γονή – *potomstwo*, *rodzenie się* od czasownika γίγνομαι – *urodzić się*. W starożytności bardzo rozpowszechnił się pogląd, że pszczoły rodzą się z padliny byka lub krowy, czyli są ich potomstwem.

W Starym Testamencie[12] mamy zachowaną następującą opowieść o Samsonie:

Poszedł więc Samson wraz z ojcem i matką do Timny. Kiedy dochodzili do winnic Timny, młody lew, rycząc, wybiegł naprzeciw Samsonowi. Wtedy ogarnął go duch Pana i choć nie miał nic w ręku, rozdarł lwa, jakby to było zwykłe koźlę. Jednak o tym, co zrobił nie powiedział ani ojcu, ani matce…

Po przybyciu Samsona przydzielono mu trzydziestu młodzieńców, którzy mieli mu towarzyszyć, Samson rzekł do nich: Pozwólcie, że zadam wam zagadkę… Odpowiedzieli mu: Przedstaw swoją zagadkę, chcemy ją usłyszeć. Wtedy rzekł do nich:

Z pożerającego wyszło pożywienie,
A z mocnego wyszła słodycz.

Nie potrafili rozwiązać tej zagadki przez trzy dni… Zadałeś tę zagadkę moim rodakom, <powiedziała żona> *a mnie nie podałeś jej rozwiązania. ... Siódmego dnia podał jej rozwiązanie, ponieważ bardzo nalegała. A ona przekazała rozwiązanie zagadki swoim rodakom. Siódmego dnia, zanim zaszło słońce, mieszkańcy miasta powiedzieli mu:*

Co jest słodsze nad miód
I co mocniejsze niż lew?

Odpowiedział im:

Gdybyście nie orali moją jałówką,
Nie rozwiązalibyście mojej zagadki![13]

Przytoczona opowieść o Samsonie, chociaż nie wynika z niej jasno czy pszczoły zrodziły się z padliny lwa, czy tylko uwiły sobie tam gniazdo i produkowały miód, może sugerować, że początków powstania opowieści o *bougonii* można doszukiwać się gdzieś w krainach położonych na Wschodzie.

Ze świadectwa Warrona[14] wynika, że znano dwa sposoby powstawania tych owadów:

Przede wszystkim pszczoły rodzą się po części z pszczół, po części z gnijącego ciała

[11] Warron, *O gospodarstwie rolnym*, op. cit., 3, 16, 23–24.

[12] *Księga Sędziów*, 14. Powstała prawdopodobnie w V wieku przed Chr.

[13] *Pismo święte*. Najnowszy przekład z języków oryginalnych z komentarzem. Towarzystwo Świętego Pawła, Częstochowa 2008, s. 481–482.

[14] Warron, *O gospodarstwie rolnym*, op. cit., 3, 16, 4.

byka. Dlatego Archelaos[15] *w epigramacie powiada, że są one*

„wędrownymi dziećmi martwej krowy”,
i ten sam mówi:
„z koni rodzą się osy, a z cieląt pszczoły”[16].

Wiedziano zatem, że pszczoły można otrzymać drogą naturalnego rozmnażania się tego gatunku oraz z rozkładającego się ciała byka, przy czym podając ten drugi sposób powołuje się na źródło literackie, z czego można wnioskować, iż pierwszy sposób przytoczony w jego relacji jest efektem albo jego własnych spostrzeżeń, albo obserwacji jemu współczesnych pszczelarzy.

Wergiliusz trzymający w rękach rękopis Eneidy w otoczeniu dwóch Muz – Klio i Melpomeny (Wikipedia, Muzeum Bardo)

Wergiliusz podejmuje ten temat pod koniec pierwszej części IV księgi, a opis narodzin pszczół znajduje się po fragmencie, w którym mówi się o chorobach mogących doprowadzić do całkowitej zagłady gatunku. Poeta rozróżnia dwa rodzaje *bougonii*. W ks. 4, 281–314 dokonuje się ona w zamkniętym pomieszczeniu, a w ks. 4, 531–558 na otwartej przestrzeni w gaju.

W tej kwestii wypowiedział się również Kolumella, ale jego pogląd na *bougonię* różni się w istotny sposób od poglądów poprzedników, ponieważ powiada, że tylko nierozumny gospodarz zgodzi się zabić tak drogie i cenne zwierzę jak byk, aby pozyskać pszczoły, które można rozmnożyć w inny sposób.

Kassianus Bassus, autor *Geoponik*, które powstały w VI wieku, a opublikowane zostały w X wieku po Chr. w Konstantynopolu, w XV księdze swego dzieła, powołując się na dzieło Florentyna, przytacza bardzo szczegółowy, ale jednocześnie wyjątkowo realistyczny opis przebiegu *bougonii*[17]. Pomijamy w nim jednak pewne nazbyt drastyczne sceny, żeby nie wzbudzić w czytelniku przykrych doznań estetycznych.

23. *Wprowadź do pomieszczenia dorodnego byka mającego trzydzieści miesięcy i ustaw wokół niego wielu młodych ludzi. Ci niech mocno biją go grubymi kijami i uderzają tak długo, dopóki go nie zabiją miażdżąc mięso i kości. … Potem rozłóż na ziemi dużo tymianku właściwego i połóż na nim byka na grzbiecie. … Jedenastego dnia po tym zabiegu zobaczysz, otwarłszy pomieszczenie, byka pełnego pszczół zbitych razem w kiść, a z byka pozostały tylko rogi, kości, sierść i nic więcej. … Od tego momentu będziesz mógł śledzić, jak mięso zmienia się i przekształca się w owady oraz jak przebiega ich poczęcie i rodzenie się. Otwarłszy pomieszczenie zobaczysz na byku mnóstwo maleńkich, białych, podobnych do siebie i nie w pełni rozwiniętych stworzeń, które jeszcze nie całkiem ożyły, nieruchomych i powoli rosnących. Możesz zobaczyć również jak formują się już skrzydła, jak przybierają właściwy im kolor, jak otaczają króla, jak zaczynają stopniowo latać poruszając skrzydełkami, ponieważ albo nie są przyzwyczajone do lotu, albo mają słabe części ciała. Spragnione światła przylatują do okien z głośnym brzęczeniem przepychając się i zderzając się ze sobą.*

Zastanawia, skąd się wzięło w starożytności przekonanie, że pszczoły rodzą się z padliny byka. Można je potraktować jako czystą fantazję. Ale może w odległej przeszłości ktoś zobaczył kiedyś na padlinie zwierzęcia, prawdopodobnie byka, żerujące na niej duże muchy z żółtymi skrzydełkami, które wziął za pszczoły. Te jednak na czymś brudnym, a tym bardziej zakrwawionym i cuchnącym nigdy nie usiądą. Jeżeli jednak jest to tylko wymyślona opowieść, to skąd tak szczegółowe zalecenia techniczne dotyczące przygotowania miejsca, a potem opis rodzenia się pszczół z zabitego byka przytoczony w *Geoponikach*? Czyżby ten zabieg dawał jednak w starożytności efekty? Nam wypada raczej zgodzić się ze stanowiskiem Kolumelli, że współcześnie nikt nie przeznaczy znacznej kwoty pieniędzy na kupno byka, żeby dowieść, iż *bougonia* jest również dzisiaj możliwa.

Na podstawie przytoczonych powyżej przekazów starożytnych autorów można z pełnym przekonaniem stwierdzić, że hodowla pszczół cieszyła się wielkim zainteresowaniem i była prowadzona na szeroką skalę. Pszczelarze tamtych czasów posiedli obszerną wiedzę o pszczołach oraz wytworach ich pracy, którą potrafili w umiejętny sposób wykorzystać i zastosować w praktyce. Bartnictwo było traktowane, zwłaszcza przez Rzymian, jako jedna z bardziej dochodowych gałęzi ówczesnego gospodarstwa rolnego.

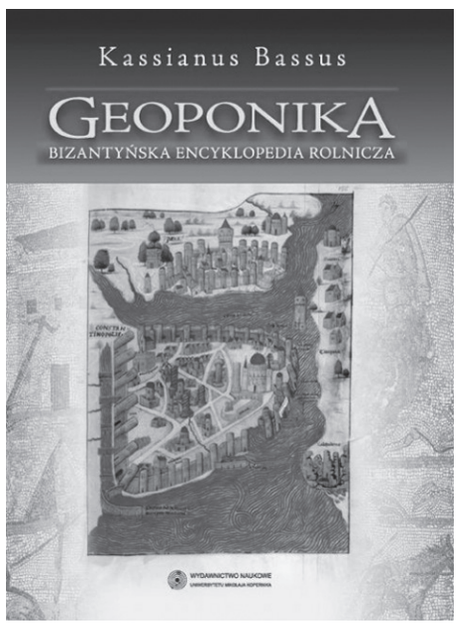

***

Prof. dr hab. Ireneusz Mikołajczyk jest wybitnym specjalistą w dziedzinie rzymskiej literatury agronomicznej. Zajmuje się literaturą rzymską – okresem cycerońskim, rzymską literaturą agronomiczną, a także satyrą mennipejską. W 1969 roku ukończył filologię klasyczną na UMK napisanej pod kierownictwem doc. dr Zofii Abramowiczówny. Natomiast w 1974 roku został absolwentem filologii rosyjskiej na Uniwersytecie Gdańskim.

Doktoryzował się na UMK w roku 1980 na podstawie rozprawy pt. „Rekonstrukcja Satyry Mennipejskiej „Sexagessis” Marka Terencjusza Warrona”, która powstała pod kierownictwem doc. dr hab. Barbary Józefowiczowej. Habilitację (Traktat „Rerum rusticarum libri tres” – Marka Terencjusza Warrona. Monografia historycznoliteracka) uzyskał również na UMK w 1993 roku. Stanowisko profesora nadzwyczajnego UMK otrzymał w 1994 roku, a w 2012 roku odebrał nominację profesorską z rąk Prezydenta RP. Pracę w Katedrze Filologii Klasycznej UMK rozpoczął w 1974 roku; w latach 1998–2006 pełnił funkcję kierownika tej jednostki.

W 2018 roku prof. Ireneusz Mikołajczyk otrzymał tytuł Honorowego Profesora UMK. **(ws)**

[15] Poeta żyjący w III wieku przed Chr. Utwory jego były poświęcone światu zwierzęcemu, przy czym podawał on dość niezwykłe wiadomości ich dotyczące.

[16] Wiersz ten należy do Nikandra, poety żyjącego w II wieku przed Chr. i tutaj mylnie został przez Warrona przypisany Archelaosowi.

[17] A. S. F. Gow, *Bougonia and Geoponica XV, 2*, Classical Review, vol. 58, n. 1, 1944, s. 14–15.

Jerzy Krepel (1937–2022)

29 września 1937 roku w rodzinie Anny i Bernarda Kreplów urodził się Jerzy Michał, najmłodszy z rodzeństwa – miał już siostrę Marię i dwóch braci Huberta i Bernarda. Rodzina mieszkała w leśniczówce położonej niedaleko Górzna w powiecie brodnickim, ponieważ jego ojciec był leśniczym.

Siedmioletni Jurek rozpoczął naukę w niemieckojęzycznej szkole podstawowej w Górznie, dzięki temu szybko opanował poprawną wymowę języka niemieckiego. Po wojnie jego wychowawczynią była pani Murawska, która na tyle dobrze poznała zdolności Jurka, że na zakończenie piątej klasy (przed wyjazdem rodziny z Górzna) powiedziała Jurkowi i jego rodzicom, żeby nie zaprzepaścił zdolności i koniecznie skończył studia.

W 1949 roku cała rodzina przeprowadziła się do leśniczówki w Starej Pile, podległej leśnictwu Łężyce. Jurek kontynuował naukę w Rumi-Janowie, bo tam znajdowała się najbliższa szkoła odległa o 6 km od leśniczówki. W większości pomieszkiwał w Rumi u cioci Rozalii – siostry matki, która była też jego matką chrzestną.

W latach 1951–1955 uczęszczał do Liceum Ogólnokształcącego w Rumi- Janowie. Jego wychowawcą był Stefan Kilichowski, a gospodarzem klasy przez 4 lata był Jerzy Marciniak, który przez następne 60 lat organizował zjazdy koleżeńskie tej klasy.

Będąc w maturalnej klasie Jurek zamierzał studiować na Politechnice Gdańskiej na wydziale łączności, ale tuż przed maturą zmienił plany i wybrał fizykę na UMK, którą ukończył w 1960 roku.

Podczas studiów przyjaźnił się z Jerzym Lewandowskim, Stanisławem Kwiatkowskim, Elżbietą i Marianem Jóźkowymi, Janem Budzińskim, Bolesławem Gonetem, Mirosławą Preiskorn (obecnie Żurawską), Urszulą Łukowską (obecnie Dąbrowską). Z niektórymi z nich, przyjaźń trwała wiele lat po studiach.

Pracę magisterską pt. „Badanie czułości spektralnej i integralnej tabletek ze sproszkowanego siarczku kadmu" napisał pod kierunkiem prof. Aleksandra Jabłońskiego, którego darzył wielkim szacunkiem jako wspaniałego pedagoga i człowieka. Dodać należy, że bezpośrednim opiekunem Jerzego, był mgr Andrzej Bączyński[1], którego późniejsza praca doktorska była na podobny temat.

Fot. nadesłana

Po studiach, przez dwa lata pracował jako nauczyciel fizyki w Zespole Szkół Zawodowych podlegających znanemu zakładowi „Unia" w Grudziądzu.

W 1961 roku ożenił się z Haliną Jochim, z którą miał syna Roberta i córkę Grażynę.

W 1962 r. podjął pracę w Przemysłowym Instytucie Elektroniki (PIE), który współpracował z UMK i w Toruniu miał swoją pracownię, prowadzącą badania nad fotoprzewodnictwem. [W 1964 r. PIE zmienił nazwę na Instytut Technologii Elektronowej (ITE)]. W międzyczasie, a dokładniej, w 1963 r. powstał w Toruniu Zakład Doświadczalny PIE, który zaczął produkować fotorezystory, elementy fotoluminescencyjne i detektory podczerwieni. Należy podkreślić, że technologię produkcji fotorezystorów, które były z siarczku kadmu, opracował Jerzy Krepel. Natomiast Elżbieta i Marian Jóźkowowie zajmowali się produkcją i badaniem detektorów podczerwieni.

Po niedługim czasie Jerzy został powołany na stanowisko kierownika pracowni ITE prowadzącej badania starzenia się fotorezystorów. W tym okresie wraz ze swoim zespołem opracował i wykonał urządzenie o nazwie Elektroftalm, które umożliwiało widzenie osobom niewidomym. Była to praca dodatkowa poza normalnymi obowiązkami. Niestety, koszt produkcji Elektroftalmu był bardzo duży i władze uznały, że nie warto go produkować.

Z biegiem lat pracownię przekształcono w Toruński Oddział Instytutu Techniki Elektronowej, działający do 1975 roku, kiedy to w wyniku reorganizacji cały toruński oddział został zlikwidowany. Wtedy większość pracowników przeniosła się do Zakładu Doświadczalnego, a część, w tym Jerzy Krepel, Andrzej Rapior, Andrzej Peimel i Marian Jóźków przyjęła propozycję pracy w Zakładach Elektronowych „Unitra-Toral" w Toruniu.

Tam, przez pierwszy miesiąc, Jerzy pracował w biurze badawczo-rozwojowym, a potem jako główny specjalista do spraw jakości, podlegając bezpośrednio pod dyrektora naczelnego. Jako szef kontroli jakości wyjeżdżał służbowo za granicę, np. do Budapesztu, Paryża i wielokrotnie do Jugosławii. Na początku lat 90-tych XX wieku uczestniczył w wielu szkoleniach przygotowujących go do stanowiska audytora jakości ISO.

Niestety, choroba i śmierć żony w 1994 roku, a w 1995 wykryty rak krtani, uniemożliwiły mu zrealizowanie planu zostania audytorem. Na szczęście podczas dwóch operacji skutecznie usunięto tkanki nowotworowe, ale negatywnym skutkiem było znaczne ograniczenie wymowy. Dlatego po wielomiesięcznym zwolnieniu lekarskim Jerzy Krepel nie powrócił już do pracy i w 1996 r. przeszedł na emeryturę.

Jako emeryt na zlecenie zakładu „Unitra-Toral" opracował Księgę Jakości ISO obwodów drukowanych, produkowanych w tym zakładzie. Zaangażował się także w działalność nowo utworzonego Stowarzyszenia Absolwentów UMK – deklarację członkowską złożył 29 stycznia 1996 r. Od 1998 do 2002 r. był członkiem Zarządu Stowarzyszenia Absolwentów, a od 2003 przez 3 lata – członkiem Rady Stowarzyszenia.

Działalność ta wpłynęła na jego życie osobiste, gdyż na wrześniowym zjeździe absolwentów w 1997 roku poznał Barbarę Hrankowską z Koszalina – absolwentkę fizyki. Znajomość ta zaowocowała trwałym związkiem. Pod koniec 1999 roku zamieszkał z nią w Koszalinie, gdzie wspólnie i szczęśliwie przeżyli 22 lata.

Barbara Hrankowska

[1] Prof. Andrzej Bączyński (1933–2016) – wieloletni pracownik UMK, zajmował się spektroskopią molekularną i luminescencją roztworów. Badał lasery barwnikowe (jego zespół skonstruował jeden z pierwszych takich laserów w Polsce).

Norbert Wolnomiejski (1938–2022)

Norbert Wolnomiejski urodził się w Warszawie 16 lipca 1938 r. Jego ojciec Ferdynand, technik kreślarz, podoficer rezerwy, zginął w pierwszych latach II Wojny Światowej. Mama Stanisława była sanitariuszką w Powstaniu Warszawskim, wtedy został pod opieką babci.

Po wojnie przeprowadził się z mamą do Włocławka, gdzie ukończył Liceum Ziemi Kujawskiej. W czasach szkolnych pasjonował się kolarstwem, długimi wyprawami rowerowymi. W 1955 roku rozpoczął studia na kierunku biologii Wydziału Biologii i Nauk o Ziemi Uniwersytetu Mikołaja Kopernika. Praktyki studenckie odbywał w Stacji Limnologicznej UMK w Iławie i w Morskim Instytucie Rybackim w Świnoujściu. W 1961 roku na podstawie pracy „Fauna denna litoralu jeziora Jeziorak", napisanej pod kierunkiem profesora Józefa Mikulskiego, uzyskał magisterium z biologii-hydrobiologii. Rozprawę doktorską „Ekologiczno-fizjograficzne aspekty zróżnicowania makrofauny litoralu jeziora Jeziorak – próba ujęcia monograficznego", której promotorem był również profesor Mikulski, obronił w 1969 r. Stopień doktora habilitowanego uzyskał w 1996 roku w dyscyplinie biologia na podstawie pracy pt.: „Ekologiczne studium makrofauny dna mulistego Zalewu Szczecińskiego".

W latach 1960–1974 pracował w Zakładzie Hydrobiologii Instytutu Ekologii i Ochrony Środowiska na Wydziale Biologii i Nauk o Ziemi UMK – w 1960 roku jako student piątego roku na stanowisku technologa, a od 1961 r. kolejno jako: asystent naukowo-techniczny, asystent, starszy asystent, adiunkt. Od 1974 do 2013 roku pracował w Oddziale, a następnie Stacji Badawczej Morskiego Instytutu Rybackiego – Państwowego Instytutu Badawczego w Świnoujściu na stanowisku docenta, potem profesora nadzwyczajnego. Kierował Pracownią Zasobów Zalewu Szczecińskiego i Zatoki Pomorskiej. Docent Norbert Wolnomiejski jednocześnie przez wiele lat prowadził zajęcia z ekologii i ochrony mórz na kierunkach biologia i ochrona środowiska w swojej macierzystej uczelni. Pod jego kierunkiem obronionych zostało 15 prac magisterskich i 2 doktoraty. Był autorem i współautorem 49 publikacji naukowych, 12 informacyjnych i popularno-naukowych oraz wydanej przez Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu UMK w 2006 roku książki „Zarys ekologii i ochrony mórz". Publikacja ta przez wiele uczelni rekomendowana jest w Polsce jako podręcznik. W październiku 2021 roku Stacja Badawcza w Świnoujściu obchodziła jubileusz 70-lecia Stacji Badawczej MIR-PIB; z tej okazji wydano monografię placówki autorstwa dr. hab. Norberta Wolnomiejskiego „Stacja Badawcza Morskiego Instytutu Rybackiego w Świnoujściu. 70 lat więzi naukowych z praktyką rybacką".

Fot. Alina Dauksza-Wiśniewska

Wystąpił na 41 konferencjach krajowych i zagranicznych, opracował 71 ekspertyz, recenzował wiele prac doktorskich i habilitacyjnych. Był uczestnikiem 12 dalekomorskich wielomiesięcznych ekspedycji i rejsów na statkach badawczych i jednostkach rybackich. Jego badania dotyczyły głównie planktonu w tym: antarktycznego kryla (Euphausia superba), kalmarów i ryb. W latach 1971–1972 odbył staż naukowy podczas rejsu dalekomorskiego na łowiskach szelfu Zachodniej Afryki. Rejonami ekspedycji były również wody Spitsbergenu, rejonu Falklandzko-Patagońskiego, Antarktyki Zachodniej oraz północno-wschodniej części Pacyfiku.

Norbert Wolnomiejski brał udział w wielu wyprawach, miedzy innymi w Polskiej Naukowej Ekspedycji Morskiej do Antarktyki na statku r/v[1] „Profesor Siedlecki" (1975–1976). Rejs rozpoczął się 22 grudnia 1975, a zakończył – 5 kwietnia 1976 r. Uczestnikami ekspedycji były: 10-osobowa ekipa Polskiej Akademii Nauk i 13-osobowa ekipa Morskiego Instytutu Rybackiego. Badania przeprowadzono w 5 zespołach tematycznych. Dr Norbert Wolnomiejski pracował w zespole biologii kryla.

Mieszkał w Warszawie, Włocławku, Toruniu, Świnoujściu. Ostatnie 7 miesięcy swojego życia spędził w Aleksandrowie Kujawskim pod czułą opieką rodziny. Nie pokonał przewlekłych, poważnych chorób – zmarł 23 lipca 2022 r. Został pochowany na cmentarzu w Aleksandrowie Kujawskim.

W ostatniej jego drodze towarzyszyła mu rodzina, koledzy ze studiów, jego uczniowie, współpracownicy z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika i Morskiego Instytutu Rybackiego. W pożegnaniu na stronie internetowej MIR-PIB czytamy: *Zapamiętamy Go jako człowieka pełnego energii, o wybitnej pamięci, jasnym umyśle, szerokiej wiedzy i erudycji, niezwykle pracowitego, uczynnego i życzliwego kolegi, wspaniałego gawędziarza. W jego osobie tracimy nieodżałowanego Mistrza i przewodnika po krętych ścieżkach Nauki, pokazującego jak szeroko i całościowo poznawać i opisywać Naturę*.

Norbert Wolnomiejski był członkiem Stowarzyszenia Absolwentów UMK, współorganizatorem kilku zjazdów biologów absolwentów UMK. Jednym z ważniejszych był Zjazd Absolwentów Hydrobiologii UMK, który odbył się od 13 do 15 września 2003 roku w Toruniu i Iławie; miał specyficzny i bogaty program. Odbywał się w połączeniu z sesją naukową: „Dorobek toruńskiej hydrobiologii w latach 1955–2003" oraz jubileuszem 70-lecia urodzin i 50-lecia pracy zawodowej prof. dr. hab. Andrzeja Gizińskiego. Wraz z zaproszeniami na zjazd, wysłana została ankieta z prośbą o odpowiedź na 7 pytań, które dotyczyły losów, głównie naukowych i zawodowych, absolwentów hydrobiologii. Dokładną informację o tym zjeździe można przeczytać w piśmie Głos Uczelni nr 9/2003 i biuletynie Absolwent nr 9 (str. 10–11). Warto także zajrzeć do książki „Wspomnienia Absolwentów UMK" (2013), w której zamieszczona została praca Norberta Wolnomiejskiego pt. „Moi Asystenci".

Na wiadomość o śmierci naszego mądrego, wspaniałego, życzliwego i uczynnego Kolegi, Przewodnicząca Toruńskiego Klubu SA UMK Wanda Rusiecka napisała: „I znowu odszedł ktoś z dawnej kadry akademickiej UMK. Doktora Norberta Wolnomiejskiego najlepiej zapamiętałam z wycieczki grupy zoologicznej mojego rocznika biologii (1966–1971) na trasie Kraków-Zakopane-Pieniny w czerwcu 1970 roku; był jednym z naszych opiekunów. Zawsze pełen werwy, sympatyczny i dowcipny towarzyszył nam na tatrzańskich i pienińskich szlakach robiąc zdjęcia i kręcąc filmy. A wieczorami razem z doktorem Wiesławem Kokocińskim zabawiali towarzystwo wyśpiewując wesołe ballady. Teraz obaj są już po Tamtej Stronie, niestety; pozostały tylko stare zdjęcia i wspomnienia".

Izabela Walczyk

[1] r/v lub RV – statek badawczy (research vessel) – red.

Pożegnanie prof. Daniela Simsona

Żegnamy Profesora Daniela Simsona, wybitnego uczonego, nestora toruńskiego środowiska matematycznego. Całe swoje życie zawodowe, od rozpoczęcia studiów, związał z Uniwersytetem Mikołaja Kopernika w Toruniu. Dobro uczelni i środowiska matematycznego – później także informatycznego – było Mu zawsze bliskie.

Był uznanym autorytetem naukowym w Polsce i zagranicą.

Zajmował się szeroko rozumianą algebrą, gałęzią matematyki uznawaną za szczególnie abstrakcyjną. Początkowo Jego badania dotyczyły algebry homologicznej, topologii algebraicznej, ogólnej teorii modułów nad pierścieniami nieprzemiennymi, algebr Hopfa, następnie objęły teorię reprezentacji algebr skończonego wymiaru i tzw. problemów macierzowych. W późniejszej fazie pojawiły się nowatorskie wątki związane z matematyką dyskretną, teorią form kwadratowych, geometrią, a także teoretycznymi podstawami informatyki. Jego badania charakteryzowała wnikliwość, dążenie do głębokiego zrozumienia pojęć, umiejętność dostrzegania analogii i ogólnych struktur w różnych problemach.

Jest autorem około 200 artykułów naukowych i kilku monografii, które spotkały się z wielkim zainteresowaniem międzynarodowego środowiska matematycznego i niejednokrotnie wytyczyły nowe kierunki badań. [...] Jego osiągnięcia naukowe były [...] wielokrotnie nagradzane m.in. nagrodami ministra, a także nagrodą główną im. Stanisława Zaremby Polskiego Towarzystwa Matematycznego (w roku 1978). W roku 2011 poznańskie środowisko matematyczne wyróżniło go prestiżowym medalem im. prof. Władysława Orlicza.

Jak udawało mu się godzić intensywną, twórczą pracę naukową z działalnością organizacyjną na rzecz – nie tylko toruńskiego – środowiska matematycznego?

Pracę organiczną na rzecz matematyki polskiej prof. Simson prowadził z pełnym zaangażowaniem przez wiele lat. Był członkiem Komitetu Matematyki Polskiej Akademii Nauk, Sekcji Matematyki Komitetu Badań Naukowych, wcześniej pracował w Komisji Ekspertów Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

Działalność tę charakteryzowało szerokie spojrzenie na rozwój nauki, zrozumienie dla zróżnicowania potrzeb i możliwości różnych grup i ośrodków badawczych, przy zachowaniu wyrazistości sądów i ocen.

Te cechy określają także działalność prof. Daniela Simsona na UMK, na Wydziale Matematyki i Informatyki, a wcześniej – Matematyki, Fizyki i Chemii. Do jego głównych zasług dla Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu należy bez wątpienia nowatorskie ukształtowanie Instytutu Matematyki Wydziału Matematyki, Fizyki i Chemii w latach 1975–1987, kiedy to pełnił funkcję Dyrektora Instytutu, oraz zorganizowanie Wydziału Matematyki i Informatyki na początku lat 90.

Fot. Andrzej Romański

Był zaangażowany w kreowanie i wspieranie grup badawczych rozwijających nowe kierunki badań matematycznych. Już jako młody matematyk, wraz z gronem swoich przyjaciół (Tadeuszem Józefiakiem, Romanem Kiełpińskim, Andrzejem Tycem) odegrał kluczową rolę w tworzeniu się toruńskiej szkoły algebry skupionej początkowo wokół osoby prof. Balcerzyka i działającej w ramach Seminarium Algebraicznego.

Na przełomie lat 70. i 80. stworzył zespół badawczy zajmujący się teorią reprezentacji oraz algebrą kategoryjną, który z powodzeniem prowadzi badania na światowym poziomie do dziś. [...]

Miał decydujący wpływ na rozwój toruńskiej matematyki, w szczególności na rozwój kadry naukowej Instytutu Matematyki. Była to w roku 1975 mała jednostka licząca około 40 pracowników. Dzięki Jego zdecydowaniu i przemyślanej polityce kadrowej, potencjał Instytutu wzrósł do poziomu pozwalającego na utworzenie w roku 1993 nowego Wydziału Matematyki i Informatyki. [...]

Był pierwszym dziekanem Wydziału Matematyki i Informatyki. Funkcję tę sprawował przez dwie kadencje, w latach 1993–1999. Od początku kierowany przez niego Wydział był w czołówce polskich ośrodków matematycznych.

Zasługi prof. Simsona dla naszej uczelni zostały uhonorowane w roku 2018 szczególnym wyróżnieniem Convalaria Copernicana, przyznawanym przez Senat naszej uczelni za wybitny wkład do nauki lub szczególne zasługi dla rozwoju Uniwersytetu. Został też odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski. [...]

Znajdował czas i energię także na nauczanie. Wypromował kilkanaście doktoratów, kilkoro z jego uczniów uzyskało stopień doktora habilitowanego i tytuł profesora. Kształcił nie tylko doktorantów, prowadził też zajęcia dla studentów różnych, także najmłodszych roczników. Robił to z entuzjazmem, z widocznym talentem dydaktycznym, może nie bez znaczenia jest tu fakt ukończenia przez Niego pięcioletniego Liceum Pedagogicznego? Tym, którzy wykazywali zainteresowanie matematyką, poświęcał czas poza wyznaczonym planem zajęć i konsultacji – nie skąpił tego czasu ani uwagi.

Wiem o tym, bo mam zaszczyt być uczniem Profesora. Wiem jak z niezmierną cierpliwością uczył warsztatu, rzetelności naukowej i pokory wobec rzeczywistości matematycznej – i niematematycznej. Z jaką pieczołowitością i bez pośpiechu przygotowywało się wspólne artykuły. Jaką wagę przykładał do potrzeby postrzegania badanych problemów w szerokim kontekście.

Tak wiele mu zawdzięczam. [...]

Gdy wiadomość o śmierci Daniela Simsona rozeszła się w środowisku, wkrótce zaczęły napływać z całego świata wyrazy współczucia i uznania dla dokonań Zmarłego nacechowane wyraźnym ciepłem i sympatią do Niego jako człowieka.

W imieniu swoim i w imieniu władz Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu składam wyrazy najgłębszego współczucia Żonie, bliskim i przyjaciołom Profesora, całej społeczności Wydziału Matematyki i Informatyki.

Stanisław Kasjan

[Fragmenty przemówienia prof. Stanisława Kasjana, dziekana Wydziału Matematyki i Informatyki UMK, wygłoszonego podczas uroczystości pogrzebowej, która odbyła się w Toruniu 23 kwietnia 2022 r. – red.]

Wspomnienie o Edwardzie Świtalskim

W dniu 9 czerwca 2022 r. zmarł dr Edward Świtalski, ceniony naukowiec i nauczyciel akademicki, wybitny dydaktyk geografii, długoletni kierownik Pracowni Dydaktyki Geografii w Instytucie Geografii Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Dr E. Świtalski swoje długie, blisko 85-letnie życie, przeżył niezwykle aktywnie. Pełnił wiele odpowiedzialnych stanowisk i funkcji, związanych z toruńską uczelnią, szkolnictwem, Polskim Towarzystwem Geograficznym, Wojewódzkim Ośrodkiem Metodycznym w Bydgoszczy.

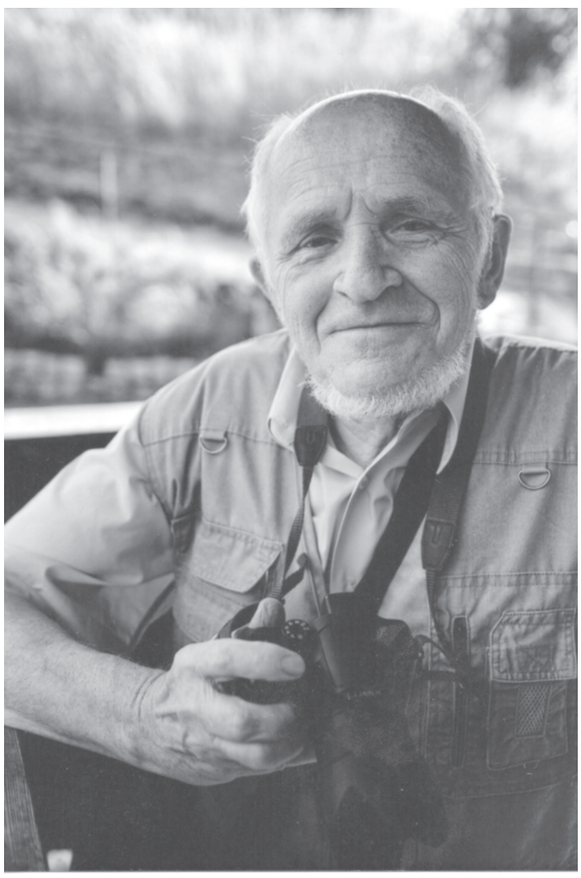

Fot. nadesłana

Dr Edward Świtalski urodził się 24 września 1937 r. w Mieścisku k. Wągrowca, w Wielkopolsce. Tutaj w Wągrowcu ukończył Liceum Ogólnokształcące, a następnie w latach 1956–1959 odbył studia geograficzne w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Gdańsku. W latach 1959–1975 pracował jako nauczyciel geografii w Liceum Ogólnokształcącym w Koronowie, gdzie w pełni rozwinął swój talent pedagogiczny i na wiele lat związał się z LO oraz miastem Koronowem. Tutaj powracał często, już jako dojrzały pedagog i dydaktyk do swoich uczniów i przyjaciół, dzieląc się doświadczeniem oraz relacjami z licznych podróży zagranicznych. Również w 2022 roku miał zaplanowane kolejne spotkania ze społecznością Koronowa i Torunia.

Równolegle z pracą w Liceum Ogólnokształcącym, dr E. Świtalski pełnił kierownicze funkcje w systemie doradztwa metodycznego, początkowo w ramach powiatu bydgoskiego, a następnie w latach 1970–1972, jako kierownik sekcji geografii Wojewódzkiego Ośrodka Metodycznego w Bydgoszczy. Jego nadzór metodyczny wywarł istotny wpływ na poziom nauczania geografii w całym regionie kujawsko-pomorskim.

Zdobyte doświadczenie pedagogiczne oraz w zakresie doradztwa w dydaktyce geografii, przyczyniły się do zatrudnienia E. Świtalskiego w UMK. Pracę w Instytucie Geografii rozpoczął w 1975 r. na stanowisku st. asystenta i w krótkim czasie (1977) obronił pracę doktorską pt. *Organizacja ćwiczeń terenowych w nauczaniu geografii a ich efektywność*, napisaną pod kierunkiem doc. dr. J. Winklewskiego. W Instytucie pracował przez 25 lat, tworząc od podstaw Pracownię Dydaktyki Geografii. Jako jej długoletni kierownik inicjował wiele konferencji, sympozjów i szkoleń o charakterze zarówno regionalnym jak i ogólnopolskim. Równocześnie z pracą na Uczelni pełnił w latach 1985–1991 funkcję nauczyciela konsultanta w ODN (później WOM w Toruniu), a od 1991 w WOM w Ciechanowie. Prowadził ścisłą współpracę naukową z wieloma placówkami tego typu w kraju oraz poza jego granicami. Odbył krótkoterminowe staże zagraniczne związane z organizacją i rolą zajęć terenowych w kształceniu geograficznym, w Arndt Moritz Universität w Greifswaldzie w Niemczech (1985) i w ośrodkach Field Studies Council w Wielkiej Brytanii (1991, 1993). Wielokrotnie uczestniczył w pracach bilateralnych Komisji Ekspertów ds. Doskonalenia Treści Podręczników Szkolnych z Historii i Geografii, z udziałem ekspertów z Bułgarii, Włoch, Niemiec i Austrii. Zorganizował też wyjazdy studyjne dla polskich nauczycieli geografii do Skandynawii, Hiszpanii i Portugalii. Pod kierunkiem dr. Świtalskiego działały komisje w zakresie podręczników szkolnych i poradników metodycznych dla nauczycieli geografii. Ta współpraca owocowała nie tylko wymianą poglądów, ale miała też swoje odbicie w licznych jego publikacjach. Tematyka 80 prac naukowych związana jest z metodami nauczania, w szczególności z ćwiczeniami w terenie, oraz ze środkami dydaktycznymi i materiałami pomocniczymi dla nauczycieli. [...]

W latach 90. XX w., gdy za jedno z ważniejszych zadań dydaktyki geografii uznano wykorzystanie komputerów w procesie kształcenia oraz nabycie przez kandydatów na nauczycieli kompetencji posługiwania się techniką komputerową, dr Edward Świtalski zainteresował się tą problematyką. W ramach współpracy z Ośrodkiem Badawczo-Rozwojowym Pomocy Naukowych i Sprzętu Szkolnego w Warszawie został współautorem dwóch edukacyjnych programów komputerowych z geografii, opracowanych w ramach Projektu RRI-16 – *Wdrażanie techniki komputerowej do szkolnictwa powszechnego* (1988–1990). Przez wiele lat był członkiem Komitetu Redakcyjnego czasopisma przedmiotowo-metodycznego dla nauczycieli – *Geografia w Szkole*. W uznaniu zasług na polu edukacji otrzymał *Nagrodę Ministra Oświaty i Wychowania oraz Złoty Krzyż Zasługi*.

W ramach zajęć dydaktycznych prowadził wykłady, ćwiczenia oraz ćwiczenia terenowe i warsztaty z dydaktyki geografii, krajoznawstwa i turystyki, dla słuchaczy studiów stacjonarnych i niestacjonarnych, czynnych nauczycieli geografii oraz na studiach podyplomowych. Przez 15 lat organizował podyplomowe praktyki terenowe dla nauczycieli geografii z Polski Północnej w Giżycku. Czuwał też nad rozwojem pracowni geograficznych, zarówno w szkołach podstawowych jak i liceach ogólnokształcących regionu kujawsko-pomorskiego. Za najbardziej wzorowo prowadzone uznawał np. w Szkole Podstawowej nr 3 w Brodnicy oraz Liceum Ogólnokształcącym w Nowym Mieście Lubawskim, dokąd często zawoził swoich studentów i nauczycieli geografii. W dowód zasług m.in. na tej niwie, wyróżniony z jego inicjatywy został prof. LO w Nowym Mieście Lubawskim – mgr Bogdan Siemianowski, jako zwycięzca ogólnopol-

skiego konkursu „Fundacji Innowacja" o miano najlepszego nauczyciela roku.

Dr Edward Świtalski obok pracy naukowej i dydaktycznej udzielał się bardzo aktywnie w Polskim Towarzystwie Geograficznym. W latach 1981–1984 był przewodniczącym Sekcji Dydaktyki Geografii PTG. Przez 3 kadencje był członkiem zarządu Oddziału Toruńskiego PTG i przez wiele lat pełnił funkcję przewodniczącego Komisji Rewizyjnej OT PTG. Przez 32 lata był sekretarzem Komitetu Okręgowego Olimpiady Geograficznej w Toruniu (obejmującego 4 ówczesne województwa: bydgoskie, płockie, toruńskie i włocławskie). Pod jego kierunkiem wszystkie zawody Olimpiady Geograficznej były doskonale zorganizowane merytorycznie i organizacyjnie. Wyłaniały też najlepszych kandydatów na zawody finałowe, gdzie uczniowie szkół Okręgu Toruńskiego OG uzyskiwali wysokie noty, a nierzadko laury olimpijskie. Za wkład włożony w rozwój Olimpiady Geograficznej dr Świtalski otrzymał w 2006 r. zaszczytną *Odznakę im. Prof. Anny Dylikowej* (długoletniej przewodniczącej Olimpiad Geograficznych). Za wieloletnią, wzorową pracę na rzecz Polskiego Towarzystwa Geograficznego otrzymał także *Złotą Odznakę PTG (1981), a w 2006 r. zaszczytny Medal PTG, przyznawany geografom, którzy*: *…najlepiej zasłużyli się w badaniach i promowaniu geografii*!

Dr Edward Świtalski miał wiele pasji wynikających z jego cech charakteru, tj. pracowitości, odpowiedzialności oraz umiejętności przewidywań planistyczno-organizacyjnych. Przede wszystkim był człowiekiem niezwykle dobrze zorganizowanym, o ogromnej wiedzy i elokwencji. W środowisku (nie tylko geografów) znana była jego systematyczność, skrupulatność i umiejętności organizatorskie oraz wymagalność tych cech od swoich studentów, ale też i nauczycieli – zwłaszcza na ćwiczeniach terenowych. Lubił organizować i prowadzić imprezy krajoznawczo-turystyczne, zarówno w kraju jak i poza jego granicami, m.in. pod auspicjami Polskiego Towarzystwa Geograficznego. Był świetnym mówcą, a jego prelekcje odbywały się zawsze przy pełnych salach. Mówił ciekawie, z pasją, i przede wszystkim zawsze był dobrze przygotowany, z bogatą dokumentacją prezentowanego regionu lub kraju. Był niezwykłym popularyzatorem wiedzy geograficznej i krajoznawczej. Swoją pasję do podróży i geografii przekazywał wszystkim, którzy podróżowali z nim po świecie, i których spotykał podczas swoich licznych prelekcji w wielu miastach naszego kraju. Mimo swoich ponad 80 lat, ciałem i duchem zawsze był młody, i w środowisku młodzieży zawsze czuł się bardzo dobrze.

Uroczystości pogrzebowe dr. Edwarda Świtalskiego odbyły się 14 czerwca 2022 r., najpierw w kościele pw. Miłosierdzia Bożego i św. Siostry Faustyny Kowalskiej, a następnie na Cmentarzu Komunalnym nr 2 w Toruniu. [...]

Wielu z nas miało zaszczyt i przyjemność współpracować i pozostawać w przyjacielskich relacjach z Edkiem do ostatnich dni jego życia. Był przykładem, że jesień życia może być aktywna i twórcza. Był dla nas wielkim autorytetem i przy tym darzyliśmy go ogromną sympatią. Był człowiekiem niezwykłej życzliwości, cieszącym się powszechnym uznaniem. Pozostawił w żałobie małżonkę – Joannę, z którą przeżył 60 lat oraz dwoje dzieci z rodzinami. Prezydent Miasta Torunia w swoim pożegnaniu dr. Edwarda Świtalskiego na łamach Dziennika Toruńskiego „Nowości" stwierdził: […] *Przyniósł Toruniowi chlubę, zyskując renomę utalentowanego krajoznawcy, dbającego o tradycję kopernikańską i edukację młodego pokolenia*.

Jan Falkowski, Zbigniew Podgórski

Elżbieta Szczygieł (1945–2021)

Elżbieta Szczygieł z domu Górna urodziła się w Gnieźnie 28 lutego 1945 r. Absolwentka tamtejszego liceum ogólnokształcącego studiowała na Wydziale Prawa UMK w Toruniu w latach 1963–1968. Okres ten ściśle zaznaczył się Jej aktywną działalnością w Zrzeszeniu Studentów Polskich środowiska toruńskiego – w szczególności w turystyce krajowej i zagranicznej. Dokonania Eli na tej niwie sympatycznie nakreślił dr Wiesław Radomski, ówczesny asystent na Wydziale Prawa, ale nade wszystko niestrudzony propagator akademickiego ruchu turystycznego. W latach osiemdziesiątych XX w. założył Kancelarię Radców Prawnych „Doradca", jedną z pierwszych prywatnych kancelarii radcowskich w Toruniu.

Po ukończeniu studiów, zgodnie z obowiązującymi wówczas zasadami, jako stypendystka rozpoczęła aplikację sądową w Gdańsku, a po wyjściu za mąż przeniosła się do Torunia. Po egzaminie sędziowskim, podjęła aplikację adwokacką zakończoną egzaminem i rozpoczęciem w roku 1971 praktyki adwokackiej – najpierw w zespołach adwokackich w Golubiu-Dobrzyniu i Toruniu, a po reformie adwokatury w samodzielnej kancelarii. Tutaj też, po niemal 40-tu latach pracy, przeszła na emeryturę.

Fot. nadesłana

W toruńskiej palestrze zaskarbiła sobie wdzięczność i uznanie klientów, a także sympatię i serdeczną przyjaźń koleżanek i kolegów ze środowiska prawniczego Torunia i województwa. Dowiodły tego ciepłe i podniosłe słowa wygłoszone przez Dziekana Okręgowej Rady Adwokackiej obecnego, wraz z pocztem sztandarowym, podczas ceremonii pogrzebowej.

Elżbieta Szczygieł zmarła 21 lipca 2021 r. Pochowana została w grobie rodzinnym w pobliżu kościółka na cmentarzu przy ul. Gałczyńskiego – niedaleko „akademików", gdzie jako studentka stawiała pierwsze kroki w swoim dorosłym życiu w Toruniu.

Z wyrazami serdeczności dla kręgów koleżeńskich i absolwentów UMK.

Karol Szczygieł (mąż)

Od redakcji: Kol. Elżbieta Szczygieł była wieloletnim członkiem Stowarzyszenia Absolwentów UMK.

Od września 2021 do maja 2023 roku

Działalność merytoryczna i organizacyjna

Jak już pisaliśmy w poprzednim numerze „Absolwenta", XXVI Zjazd SA UMK „Jesienne Powroty" tradycyjnie miał się rozpocząć w drugą sobotę września, czyli 12 września 2020 r. Wysłaliśmy wstępne informacje do około 300 absolwentów-jubilatów różnych kierunków z okazji 50-lecia uzyskania przez nich dyplomu magisterskiego na UMK. W maju 2020 r. planowalismy wysyłać zaproszenia do wszystkich członków i sympatyków Stowarzyszenia, w tym wspomnianych jubilatów, z ustalonym programem zjazdu. Niestety niespodziewana pandemia koronawirusa przekreśliła nasze plany.

Rok 2020 był wyjątkowo ważny dla Stowarzyszenia Absolwentów UMK – istniejemy od roku 1995. Przypomnijmy, **15 lutego 1995** r. z inicjatywy wojewody toruńskiego Bernarda Kwiatkowskiego odbyło się zebranie założycielskie Stowarzyszenia Absolwentów Uniwersytetu Mikołaja Kopernika (SA UMK), a **3 lipca 1995 r.** Sąd Wojewódzki dokonał rejestracji Stowarzyszenia Absolwentów Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.

Mimo wspomnianych wcześniej niepowodzeń, liczyliśmy, że w kolejnym 2021 roku Zjazd dojdzie do skutku. Jednak okazało się to niemożliwe, gdyż zagrożenie epidemiologiczne w dalszym ciągu było bardzo duże.

Powyższa sytuacja nie zniechęciła nas do działania. Kontaktowalismy się z naszymi członkami drogą mailową, listowną oraz przez naszą stronę internetową. Podjęlismy szereg inicjatyw, uczesticzyliśmy w wielu wydarzeniach – nie tylko w Toruniu.

Początek tego roku był szczególnie udany dla naszego Stowarzyszenia – 20 lutego, podczas drugiego dnia Święta Uczelni w Auli UMK, Janusz Cygański (prezes Warmińsko-Mazurskiego Klubu SA UMK) odebrał z rąk Rektora UMK prof. dr. hab. Andrzeja Sokali tytuł Ambasadora Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu (więcej na str. 4).

Działalność władz Stowarzyszenia

Od dnia 29 sierpnia 2019 r. Zarząd SA UMK pracuje w nastepującym składzie:
- Prezes – Stanisław Krause, absolwent ekonomii,
- Wiceprezes – Bogdana Wilczyńska, absolwentka biologii,
- Wiceprezes – Cecylia Iwaniszewska, absolwentka astronomii,
- Wiceprezes – Wojciech Streich, absolwent chemii,
- Sekretarz – Izabela Walczyk, absolwentka biologii,
- Z-ca sekretarza – Alina Dauksza-Wiśniewska, absolwentka geografii,
- Skarbnik – Dorota Grabowska-Pieńkosz, absolwentka pedagogiki
- Ireneusz Mikołajczyk – absolwent filologii klasycznej
- Teresa Bronowska – absolwentka prawa,
- Bolesław Mirowski – absolwent fizyki (7.12.2021 r. zrezygnował z dalszej działalności w Zarządzie).

Skład Rady SA UMK jest następujący:
- Irena Gęsicka – absolwentka chemii,
- Andrzej Kola – absolwent archeologii,
- Kazimierz Krupa – absolwent pedagogiki,
- Olga Narbutt – absolwentka biologii,
- Antoni Olszewski – absolwent geografii,
- Andrzej Przystalski – absolwent biologii,
- Janusz Cygański – absolwent historii, prezes Warmińsko-Mazurskiego Klubu SA UMK,
- Anna Sternicka – absolwentka biologii, prezes Pomorskiego Klubu SA UMK,
- Renata Lisiecka – absolwentka fizyki, prezes Warszawskiego Klubu SA UMK,
- Wanda Rusiecka – absolwentka biologii, prezes Toruńskiego Klubu SA UMK,

W skład Komisji Rewizyjnej wchodzą:
- Marian Duchnowski – absolwent ekonomii – przewodniczący,
- Iwona Murawska – absolwentka pedagogiki – sekretarz,
- Arleta Hrehorowicz – absolwentka pedagogiki,
- Adam Jakubowski – absolwent fizyki,
- Jacek Szubiakowski – absolwent fizyki.

Z kolei Sąd Koleżeński działał w czteroosobowym składzie:
- Teresa Ponikowska – absolwentka prawa – przewodnicząca,
- Elżbieta Wiśniewska – absolwentka Wydziału Sztuk Pieknych – sekretarz,
- Maria Kowalewska – absolwentka biologii (zmarła 20.10.2021 r.),
- Zdzisław Dołęga – absolwent prawa.

(Wybrany na XXIV Zjeździe SA UMK członek Sądu Koleżeńskiego, Jerzy Kokociński, zmarł 10 maja 2018 r.)

W roku 2021 planowano 10 posiedzeń Zarządu Stowarzyszenia z udziałem członków Rady i Komisji Rewizyjnej. Niestety z powodu pandemii, przeprowadzono jedynie 4 posiedzenia. Tematyka posiedzeń Zarządu dotyczyła głównie:
przyjęcia sprawozdania za rok 2020,
- przyjęcia planu pracy na rok 2021,
- przygotowania do XXVI Zjazdu Absolwentów „Jesienne Powroty 2021"
- nadania godności członka honorowego SA UMK,
- przygotowania i wydania 26. numeru biuletynu „Absolwent"
- sprawy funkcjonowania Biura Stowarzyszenia, w tym najem lokalu i wynagrodzenia pracownika,
- spraw członkowskich,
- utworzenia profilu zaufanego i podpisu elektronicznego dla członków Zarządu,
- problemów terminów związanych z przygotowaniem sprawozdań z działalności SA UMK i rodzaju sprawozdań. Do 31 marca każdego roku mamy obowiązek składania sprawozdania z działalności Stowarzyszenia do Kanclerza UMK. Od 2019 roku pod dokumentami do Urzędu Skarbowego i do Narodowego Instytutu Wolności Centrum Rozwoju Społeczeństwa wymagane są podpisy elektroniczne. Ustawowy termin 15 lipca na zamieszczenie zatwierdzonego sprawozdania merytorycznego i finansowego z działalności organizacji posiadających status organizacji pożytku publicznego (za caly rok) przedłużony został o trzy miesiące. Z powodu pandemii w roku 2020 i 2021 r.

przesunięte zostały terminy składania do Urzędu Skarbowego bilansu i uchwały Zarządu zatwierdzające bilans – do dnia 30 czerwca. Od roku 2022 mamy obowiązek składania do Urzędu Skarbowego zeznania CIT-8. Ustawowy termin 15 lipca na zamieszczanie zatwierdzonego sprawozdania finansowego oraz sprawozdania merytorycznego z działalności organizacji posiadających status organizacji pożytku publicznego za cały rok predłużony został o trzy miesiące z powodu epidemii COVID-19, czyli do 15 października 2021 r.,

– finansów, a szczególnie ściągalności składek. Postanowiono zwrócić się (m.in. na stronie internetowej) do członków SA UMK z apelem o płacenie składek za rok 2021 i 2022 oraz uregulowanie zaległości,
– działalności terenowych Klubów Stowarzyszenia,
– oceny działalności Stowarzyszenia w roku 2020 i 2021, dokonanej przez Komisję Rewizyjną,

Spotkanie noworoczne absolwentów z Zarządem SA UMK, 11.01.2023 r. Fot. Alina Dauksza-Wiśniewska

Współpraca z UMK

Utrzymywano ścisłą współpracę z Uniwersytetem Mikołaja Kopernika; przedstawiciele Zarządu Stowarzyszenia wzięli udział w inauguracji roku akademickiego 2020/2021, w Święcie Uczelni 19 lutego oraz innych wydarzeniach.

19 lipca 2022 r. odbyło się spotkanie z prof. dr. hab. Włodzimierzem Jaskólskim Prorektorem ds. Współpracy z Otoczeniem Społecznym i Gospodarczym UMK. W spotkaniu ze strony Stowarzyszenia uczestniczyli: Stanisław Krause, Cecylia Iwaniszewska, Izabela Walczyk i Wojciech Streich (uczestniczyła także mgr Kinga Nemere-Czachowska, kierująca programem „Absolwent" na UMK). Poruszono szereg spraw i problemów: 1. Stowarzyszenie Absolwentów, do którego należy blisko 1000 osób, za główny cel stawia sobie promocję i popularyzację osiągnięć UMK; 2. do SA należy spora grupa osób pracujących lub mieszkających za granicą; 3. coroczne zjazdy są sztandarową formą działalności; 4. Stowarzyszenie utrzymuje się wyłącznie ze składek i odpisów 1,5% od podatków (wszyscy działamy społecznie); 5. problemem jest wzrost kosztów utrzymania naszego biura, znajdujacego się od kilku lat w budynku Wydziału Chemii; 6. regularnie szukamy w naszych dokumentach osób, które uzyskały dyplomy ukończenia studiów 50 lat temu. Ich uhonorowanie uważamy za szczególnie ważne, gdyż osoby te szczególnie dużo informacji przekazują młodszym pokoleniom. Prorektor prof. Włodzimierz Jaskólski z zainteresowaniem wysłuchał wystąpień naszych delegatów, zadawał szereg pytań, przekazał swoje uwagi, prosząc m.in., aby SA UMK aktywnie włączyło się w obchody 550 rocznicy urodzin Mikołaja Kopernika, które rozpoczną się 19 lutego 2023 r.

Wydarzenia 2021–2022

Wydawnictwa

Dzięki wsparciu naszej Uczelni, w grudniu 2021 r. wydany został kolejny, już 26 numer „Absolwenta". Tak jak w poprzednich wydaniach, zamieściliśmy w nim wiadomości z życia Stowarzyszenia, bieżące wiadomości z UMK i ciekawe artykuły, które mogą zainteresować członków i sympatyków Stowarzyszenia. Redagowany jest kolejny 27 numer „Absolwenta" i 5. tom Wspomnień Absolwentów.

Współpraca z innymi organizacjami

Kontynujemy współpracę z Polskim Towarzystwem Geograficznym Oddział w Toruniu, Towarzystwem Miłośników Torunia, Kołem Towarzystwa Miłośników Torunia na Podgórzu, Akademickim Centrum Kultury i Sztuki „Od Nowa" UMK, Polskim Towarzystwem Miłośników Astronomii w Toruniu.

Dr Cecylia Iwaniszewska w lutym 2021 r. została zaproszona przez Urząd Marszałkowski do wygłoszenia wykładu on-line w programie edukacyjnym dla młodzieży o dokonaniach profesor Wihelminie Iwanowskiej (1905–1999). Prof. Wilhelmina Iwanowska jest Honorowym Obywatelem Miasta Torunia z 1997 r. Wykład został wyemitowany 8 marca 2021 r. z okazji Dnia Kobiet.

Wykład on-line dr Cecylii Iwaniszewskiej o dokonaniach profesor Wihelminy Iwanowskiej (1905–1999) – 8.03.2021 r. (kadr z filmu)

Z kolei 11 marca 2021 roku dr Cecylia Iwaniszewska z okazji 70-lecia istnienia Polskiego Towarzystwa Miłośników Astronomii Oddziału w Toruniu mówiła „O początkach Polskiego Towarzystwa Miłośników Astronomii i dawnych działaczach" w siedzibie tego Towarzystwa.

Alina Dauksza-Wiśniewska bardzo aktywnie współpracuje z Towarzystwem Miłośników Torunia. Jest członkiem komisji corocznego konkursu „Toruń w kwiatach". Wykonuje dokumentację fotograficzną balkonów i ogrodów. Dokumentacja ta jest wykorzystywana w wyświetlanej prezentacji podczas wręczania nagród przez Prezydenta Miasta Torunia Michała Zaleskiego. Nasza Koleżanka wykonuje również dokumentację fotograficzną niektórych imprez organizowanych przez ToMiTo. Jest autorką wielu okładek „Roczników Toruńskich" pod redakcją Agnieszki Zielińskiej, wydawanych w porozumieniu z UMK.

Strona internetowa Stowarzyszenia

Strona ukazała się 20 maja 2020 r. W aktualnościach zamieszczamy bieżące wiadomości z życia Stowarzyszenia. Zapraszamy do galerii, gdzie zostały m.in. dodane, niepublikowane wcześniej

teksty i fotorelacje ze zajazdów, wycieczek, akcji i innych wydarzeń. Autorami nowej strony są kol. Olga Narbutt i kol. Wojciech Streich. Większość zdjęć jest autorstwa kol. Aliny Daukszy-Wiśniewskiej. W przygotowaniu strony, na wstępnym etapie, pomagała kol. Dorota Grabowska-Pieńkosz. Otworzyliśmy również nową podstronę „Pasje Absolwentów UMK". To cykl, w którym pokazujemy Państwu pasje osób, które ukończyły studia na UMK i – niezależnie od wieku – szukają czegoś ciekawego w swoim życiu. Chcą, poza swoją profesją, pokazać innym, jak może być interesujący i bogaty nasz świat w otaczającej nas przyrodzie, rzeczach lub zjawiskach, których próżno szukać w uniwersyteckich programach badawczych czy dydaktycznych.

Na tej stronie można obejrzeć: wystawę fotografii „Zima według Olgierda Chojnackiego", galerię prac pt. „Kolorowe życie Barbary Pycz-Hrankowskiej", wystawę fotograficzną Aliny Dauksza-Wiśniewskiej pt. „Śladami „Ojca Chrzestnego" na Sycylii" i „Kwiatowe inspiracje Aliny Trejgell". W przygotowaniu są kolejne wystawy.

Zachęcamy Członków i Sympatyków Stowarzyszenia Absolwentów do przesyłania nam swoich opinii i sugestii, dotyczących podejmowania możliwych do realizacji form działalności, które zamieszczać będziemy na naszej stronie internetowej.

Działalność Klubów Stowarzyszenia

Toruński Klub Stowarzyszenia Absolwentów UMK

Z powodu trwającej epidemii Covid-19 działalność Toruńskiego Klubu SA UMK była mocno ograniczona. Przykładowo, nie można było uczcić oficjalnie na większą skalę złotego jubileuszu absolwentów biologii z roku 1971, stał się on jednak okazją do nieformalnego zlotu absolwentów z kilku roczników tego kierunku 16 września 2021 r. w lokalu „Pod Modrym Fartuchem" w Toruniu. W imprezie tej wzięli udział członkowie SA: Bogdana Wilczyńska, Andrzej Przystalski i Wanda Rusiecka oraz sympatycy Stowarzyszenia Absolwentów UMK, a także emerytowani pracownicy Uniwersytetu.

26 października 2021 r. oraz 24 października 2022 r. na cmentarzu przy ul. K. I. Gałczyńskiego udało się zorganizować kolejne spotkania w ramach Akcji Znicz „Ocalmy ich od zapomnienia", polegające na porządkowaniu grobów i wspominaniu naszych nauczycieli akademickich. Akcjom tym tradycyjnie przewodniczył kol. Andrzej Przystalski. Również w dniu 26.10.2021 r. przedstawiciele Stowarzyszenia brali udział w uroczystościach pogrzebowych Marii Kowalewskiej, uczestniczki Powstania Warszawskiego, Członka Honorowego Stowarzyszenia Absolwentów UMK.

24 października 2022 r. na cmentarzu przy ul. K. I. Gałczyńskiego zorganizowano kolejne spotkanie w ramach Akcji Znicz „Ocalmy ich od zapomnienia". Fot. Alina Dauksza-Wiśniewska

W dniach 13–15 maja 2022 roku w Teatrze Baj Pomorski odbyły się 36. Toruńskie Spotkania Teatrów Jednego Aktora. Spora grupa absolwentów ze Sztuk Pięknych i innych kierunków z przyjemnością obejrzała kilka spektakli. Biolodzy zachwyceni byli m.in. grą Agnieszki Przepiórskiej w spektaklu „Simona K. Wołająca na puszczy", opowiadającym o życiu niedocenionej w pełni prof. Simony Kossak (1943–2007).

2 czerwca 2022 r. grupa biologów członków Toruńskiego Klubu SA UMK udała się do Chodcza położonego w powiecie włocławskim. Złożyliśmy wiązankę kwiatów i zapaliliśmy znicz na grobie dr. Czesława Niteckiego, który wielokrotnie wygłaszał m.in. ciekawe prelekcje (*non profit*) z jego podróży po Ameryce Północnej i Rezerwacie przyrody Jezioro Drużno. Słuchaczami prelekcji byli członkowie i sympatycy Toruńskiego Klubu i Klubu Pomorskiego w Gdańsku i Gdyni. Dobra pogoda podczas pobytu w Chodczu pozwoliła nam zwiedzić miasto; z publikacji „Czas na Chodecz" w „Bezcennych Wspomnieniach" dowiedzieliśmy się między innymi, że:

„20 listopada 1892 r. o godzinie piątej po południu, w tym to dniu zostało ochrzczone dziecko o imieniu Władysław, syn Wilhelminy i Fryderyka Andersa, administratora majątku w Błoniu koło Krośniewic".

Tadeusz Kościuszko w kwietniu 1790 roku przebywał w Chodczu z okazji inspekcji swoich oddziałów we Włocławku, Przedczu, Kłodawie i Kole.

W Chodczu, w Kościele św. Jakuba, są jedyne na Kujawach dwupoziomowe katakumby grobowe oraz jeden z najstarszych w Polsce i województwie czynnych cmentarzy.

Dąb Kiejstut – dąb szypułkowy mający 700–800 lat, zajmuje dziewiąte miejsce w rankingu najstarszych znanych i udokumentowanych drzew w Polsce.

W roku 1932 odwiedziła Chodecz delegacja z Chin w celu zapoznania się z chodeckim szkolnictwem. Odwiedzili wybudowaną w 1929 roku szkołę powszechną im. Tadeusza Kościuszki. Delegacji przewodniczył wiceminister Czeng–Czi-O, a w skład delegacji wchodziło pięciu przedstawicieli Chińskich uniwersytetów.

2 czerwca 2022 r. grupa biologów członków Toruńskiego Klubu SA UMK udała się do Chodcza położonego w powiecie włocławskim, gdzie m.in. złożyła wiązankę kwiatów i zapaliła znicz na grobie dr. Czesława Niteckiego. Fot. nadesłana

Udział członków Toruńskiego Klubu w pracach organizacyjnych biura Stowarzyszenia w Toruniu

Członkowie Klubu w miarę swoich możliwości pomagali, w ciągu całego roku, w pracach biurowych i archiwizacji dokumentów

Stowarzyszenia. Szczególnym zaangażowaniem wykazała się kol. Cecylia Iwaniszewska, kol. Bogdana Wilczyńska, kol. Andrzej Przystalski i kol. Olga Narbutt.

Pomorski Klub Stowarzyszenia Absolwentów UMK

W drugiej połowie lipca w swoim mieszkaniu w Gdyni – z okazji 50-lecia uzyskania dyplomu na kierunku biologia – kol. Elżbieta Kubicka zorganizowała nieformalne spotkanie. Wzięły w nim udział absolwentki-mieszkanki Trójmiasta, prezentując zdjęcia i wspomnienia z lat studenckich 1966–1971. Niestety, z powodów rodzinnych nie było przewodniczącej Pomorskiego Klubu, kol. Anny Sternickiej, a kilka osób nie przyszło z obawy o swoje zdrowie.

Warszawski Klub Stowarzyszenia Absolwentów UMK

Z powodu pandemii (w roku 2020 i 2021) nie odbyło się tradycyjne spotkanie mikołajkowe w galerii naszej Koleżanki artystki malarki Henryki (Uty) Gnatowskiej. Spotkanie zastąpiły kontakty telefoniczne i mailowe.

23 września 2022 r. grupa członków Klubu na zaproszenie artystki malarki Elżbiety Wiśniewskiej i Galerii Antiqua et Moderna uczestniczyła w wernisażu wystawy MIECZYSŁAWA WIŚNIEWSKIEGO GRY Z (POD)OBRAZ(I)EM.

Warmińsko-Mazurski Klub Stowarzyszenia Absolwentów UMK

12 maja 2022r. odbyło się posiedzenie Zarządu Klubu. Wzięli w nim udział Teresa Bronowska, Jacek Szubiakowski i Janusz Cygański. Omówiono sytuację w Stowarzyszeniu i Klubie po dwuletniej przerwie spowodowanej pandemią wirusa Covid-19 oraz przyjęto plan działania na najbliższe miesiące. W czerwcu zaplanowano spotkanie klubowe w Muzeum Warmii i Mazur w Olsztynie, a jesienią w Bibliotece „Hosianum". W obu instytucjach znajdują się m.in. pamiątki z związane z Mikołajem Kopernikiem.

7 czerwca 2022 r. członkowie i sympatycy Klubu spotkali się w Muzeum Warmii i Mazur mającym swoją siedzibę w Zamku Kapituły Warmińskiej w Olsztynie. Spotkanie poświęcone było Mikołajowi Kopernikowi. Kopernik, jako kanonik warmiński, mieszkał na zamku w Olsztynie w latach 1516–1521 (z kilkumiesięczną przerwą) pełniąc funkcję administratora dóbr należących do kapituły. O jego pobycie na Zamku i wielorakiej działalności mówił Janusz Cygański – były wieloletni dyrektor Muzeum Warmii i Mazur. Pod nieobecność Anny Gromakowskiej, kierownika Biblioteki Muzeum Warmii i Mazur, jej współpracownice Alicja Łuczyńska i Milena Piskorska zaprezentowały muzealne skarby: dwa traktaty medyczne z XV wieku, pochodzące z prywatnego księgozbioru Kopernika oraz II i III wydanie „De revolutionibus…", a także pierwsze w wydanie polskie z połowy XIX w. Natomiast Jacek Szubiakowski – dyrektor Olsztyńskiego Planetarium przedstawił najnowsze wyniki badań nad kopernikowską tablicą astronomiczną znajdującą się w zamkowym krużganku. Gospodarzem spotkania był Piotr Żuchowski – dyrektor Muzeum Warmii i Mazur, który w swoim wystąpieniu zwrócił uwagę na wysoką rangę olsztyńskiej warowni wśród innych zabytków regionu. Przedstawił też wstępną koncepcję wystawy dotyczącej tablicy astronomicznej Kopernika. W spotkaniu uczestniczyła Izabela Walczyk – sekretarz SA UMK. Relację fotograficzną ze spotkania można obejrzeć na stronie internetowej Stowarzyszenia.

9 listopada 2022 r. odbyło się zebranie Zarządu Warmińsko-Mazurskiego Klubu Stowarzyszenia Absolwentów UMK. Prezes Zarządu Janusz Cygański przedstawił koncepcję spotkania Klubu, zaplanowanego na 7 grudnia.

Spotkanie absolwntów UMK w Muzeum Warmii i Mazur mającym swoją siedzibę w Zamku Kapituły Warmińskiej w Olsztynie – 7.06.2022 r.
Fot. nadesłana

Członkowie Zarządu zaakceptowali tekst zaproszenia, które zostało zamieszczone na stronie internetowej i Facebooku naszego Stowarzyszenia. Było ono także przesłane do kol. Izabeli Walczyk, sekretarza Zarządu SA UMK, z prośbą o przesłanie członkom Klubu Warmińsko-Mazurskiego.

Jacek Szubiakowski przygotował plan sytuacyjny gmachu Hosianum, który był dołączony do zaproszenia. Teresa Bronowska i Krystyna Zielińska-Zofka zobowiązały się zająć szczegółami organizacyjnymi spotkania.

Prezes Janusz Cygański poinformował, że przygotował kolejny tekst z cyklu „Olsztyńscy Absolwenci UMK" i przekazał go redaktorowi Wojciechowi Streichowi celem opublikowania w przygotowywanym 27 numerze „Absolwenta".

7 grudnia 2022 r. odbyło się spotkanie w Bibliotece Seminarium Hosianum i Wydziału Teologii UW-M w Olsztynie. Szczegóły zostały uzgodnione z dyrektorem Biblioteki ks. dr Tomaszem Garwolińskim. Zaprezentowano skarby, książki z – odkrytymi kilka lat temu – rękopiśmiennymi wpisami Mikołaja Kopernika, a także inne bezcenne starodruki.

XXVI Zjazd Absolwentów Uniwersytetu Mikołaja Kopernika

Rok 2021 w działalności Stowarzyszenia Absolwentów Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu miał mieć szczególny charakter. Planowaliśmy zorganizowanie kolejnego XXVI Zjazdu „Jesienne Powroty 2021" z okazji 25-lecia istnienia Stowarzyszenia Absolwentów UMK. Niestety, podjęte wcześniej działania organizacyjne musiały zostać przerwane z powodu utrzymującej się sytuacji epidemicznej i wdrożonych wskazań anty-covidowidowych, uniemożliwiających Zarządowi prowadzenie działalności statutowej w pełnym zakresie. Zarząd Stowarzyszenia, kierując się m. in. opiniami Rady oraz członków i sympatyków, zmuszony był do podjęcia decyzji o przeniesieniu Zjazdu na rok 2022. Jednak utrzymujący się stan zagrożenia epidemicznego nie pozwolił nam również i w kolejnym roku na zorganizowanie Zjazdu.

Mamy nadzieję, że rok 2023 będzie „bardziej nam przychylny" i uda się zorganizować we wrześniu „Jesienne Powroty 2023". **Mamy wielką prośbę do absolwentów z lat 1970, 1971, 1972 i 1973 o sporządzenie list absolwentów Jubilatów z tych roczników.**

W okresie poprzedzającym Zjazd podejmować będziemy w dalszym ciągu te formy działalności, które nie będą kolidowały z obostrzeniami, wynikającymi z sytuacji epidemicznej.

Izabela Walczyk, Wojciech Streich

90. urodziny Profesora Stanisława Dembińskiego

Nadzwyczajnym Kolokwium Fizycznym w Audytorium Aleksandra Jabłońskiego została uświetniona uroczystość 90. urodzin prof. dr. hab. Stanisława Dembińskiego. Obchody jubileuszu odbyły się 12 czerwca br.

Prof. Stanisław Dembiński jest fizykiem, pierwszym demokratycznie wybranym rektorem UMK (27.04.1981 r.), który pełnił tę funkcję w latach 1981–1982, po czym został odwołany ze stanowiska ze względów politycznych.

Podczas poniedziałkowego jubileuszu laudację o prof. Dembińskim w roli fizyka, rektora i senatora wygłosił prof. dr hab. Wiesław Nowak z Instytutu Fizyki UMK. Następnie o naukowych przedsięwzięciach jubilata opowiedział dr hab. Piotr Pepłowski, a referat pt. „Voting in the European Council: a mathematical approach" wygłosił prof. dr hab. Karol Życzkowski z Centrum Fizyki Teoretycznej PAN.

Prezydent Torunia Michał Zaleski wręczył Jubilatowi (na zdjęciu z prawej) Medal Honorowy „Thorunium" w uznaniu zasług dla życia społecznego i naukowego naszego miasta. W swoim przemówieniu prezydent pogratulował Profesorowi imponującego życiorysu oraz podkreślił, że jest jedną z najważniejszych postaci polskiej społeczności akademickiej i obywatelskiej.

Życzenia prof. Dembińskiemu złożył również Rektor prof. Andrzej Sokala. – Z szacunkiem i wdzięcznością wspominamy niezwykłą drogę życiową i naukową Pana Profesora, która w większości związana była z naszym uniwersytetem – powiedział rektor UMK podczas uroczystości. – Pełni uznania myślimy o Pana dorobku naukowym i dydaktycznym oraz nieocenionym wkładzie w rozwój polskiej fizyki. To dzięki Panu nasza uczelnia stała się jednym z najważniejszych ośrodków fizyki kwantowej.

Organizatorem Kolokwium Czwartkowego był Instytut Fizyki UMK w Toruniu oraz Polskie Towarzystwo Fizyczne Oddział Toruński.

Prof. dr hab. Stanisław Dembiński – urodził się 5 lipca 1933 r. w Poznaniu. Do Torunia przyjechał po zakończeniu II wojny światowej, gdy jego ojciec, znany poznański adwokat, włączył się w organizację Uniwersytetu Mikołaja Kopernika. W 1956 r. ukończył studia fizyczne na Wydziale Matematyczno-Fizyczno-Chemicznym UMK. Stopień doktora uzyskał w 1961 r., a doktora habilitowanego – w 1968 r. W 1978 r. otrzymał tytuł profesora.

Jego zainteresowania badawcze obejmują takie zagadnienia jak kwantowa teoria pola, kwantowa teoria magnetyzmu, teoria laserów i optyka kwantowa oraz zjawisko chaosu w układach dynamicznych.

W trakcie trwającej zaledwie 11 miesięcy kadencji rektorskiej prof. Dembiński i prorektorzy Władysław Bojarski, Sławomir Kalembka i Jan Kopcewicz prowadzili działania na rzecz demokratyzacji i autonomii zarówno toruńskiego Uniwersytetu, jak i całego szkolnictwa wyższego w Polsce.

Prof. Stanisław Dembiński po raz kolejny zaangażował się w życie publiczne w trakcie przemian 1989 r. W trakcie wyborów czerwcowych wszedł do Senatu z listy „Solidarności", był przewodniczącym Komisji Spraw Zagranicznych oraz członkiem Delegacji Parlamentarnej do Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy.

(DzPiK, ws)

Fot. Andrzej Romański

Apel do członków Stowarzyszenia Absolwentów UMK

Szanowne Koleżanki! Szanowni Koledzy!

Zwracamy się do wszystkich osób zalegających z opłacaniem składek z gorącym apelem o uregulowanie należności.

Pamiętajcie, że składki są podstawowym źródłem finansowania działalności statutowej Stowarzyszenia. Liczymy więc na pełne zrozumienie podejmowanych przez nas działań, mających za zadanie poprawę sytuacji finansowej naszego Stowarzyszenia, które ze swej strony czyni starania o pozyskanie także innych źródeł dochodów. Jak już wielokrotnie wspominaliśmy (i będziemy przypominać) 23 czerwca 2009 r. uzyskaliśmy status organizacji pożytku publicznego, uprawnionej do otrzymywania 1,5% podatku (wpłaty za rok 2022 wpływają) – jednak w najbliższym okresie wydatki nadal pokrywać będziemy z przychodów pochodzących ze składek i pomocy udzielanej przez Uniwersytet.

Informujemy jednocześnie, że od 1 stycznia 2020 r. wysokość składek uległa zmianie (uchwała nr 15/11/2019 r. Zarządu Stowarzyszenia Absolwentów UMK z dnia 7 listopada 2019 r.) i wynosi minimum:

- 40 zł rocznie dla emerytów, rencistów, studentów oraz doktorantów;
- 60 zł rocznie dla osób pracujących.

Przy okazji przypominamy, że zgodnie ze Statutem, na rzecz Stowarzyszenia Absolwentów UMK można przekazywać także darowizny, spadki i zapisy.

Podajemy numer konta, na które należy dokonywać wpłat: przelewem bankowym, poprzez Internet, przekazem pocztowym lub bezpośrednio w Biurze Stowarzyszenia:

PKO BP II/O Toruń
06 1020 5011 0000 9602 0090 8301

Stowarzyszenie Absolwentów UMK
87-100 Toruń, ul. Gagarina 39
Nr KRS: 0000051002
e-mail: absolwent@umk.pl
www.umk.pl/absolwenci/sa

Biuro Stowarzyszenia
ul. Gagarina 7, Wydział Chemii UMK,
pok. 25
tel. 56-611-47-57
czynne w środy
w godz. 12.30–16.00
w poniedziałki, czwartki i piątki możliwy jest kontakt telefoniczny (609-727-576)